r. 2. Kraków, luty 1904 r. Rok IV.

MIESIĘCZNIK
[T]OWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

[W]ychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.
Przedpłata wynosi 4 korony rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Studencka 5. II p.

OKÓLNIKI.

Do Zarządów Kół miejscowych T. S. L.

Celem wczesnego przygotowania akcyi składkowej na tegoroczny «dar na[ro]dowy 3-go maja», wzywa Zarząd główny uprzejmie wszystkie Zarządy Kół [mi]ejscowych do jak najrychlejszego (najdalej do 30 marca b. r.) nadesłania spisu [o]sób, dla których mają być wygotowane listy składkowe. Koła lwowskie i stani[sła]wowskie zechcą uczynić to przez swe delegacye. Przy układaniu spisów należy [z]rocić uwagę na dobór osób powołać się mających do składkowania, przyczem [na]leży wybierać składkujących tak, by znajdowali się oni we wszystkich sferach [sp]ołeczeństwa, by były to osoby godne zaufania, znane z chętnych usług i goto[wo]ści do współdziałania w naszych sprawach. Spisy uwzględnić winny przede[w]szystkiem osoby zamieszkałe w siedzibie Koła, a wreszcie i osoby zamieszkałe [w] najbliższej okolicy, podległej wpływom danego Koła.

Po otrzymaniu spisów, Zarząd główny wystawi odpowiednie listy składkowe [w]raz z odezwami prześle je Kołom do doręczenia adresatom. Zechcą wreszcie Szan. Zarządy Kół przy nadesłanych spisach donieść Zarządowi głównemu, na [cz]yje ręce wpływać mają w danej miejscowości składki, komu zwracane mają [b]yć listy — gdyż na każdej z list musi być wypełniona uwaga w tym względzie, [by] osoba składkująca wiedziała, gdzie ma listę wraz z gotówką złożyć.

Celem systematycznego współdziałania w akcyi zakładania czytelń wiejskich, wskazanem jest wzajemne informowanie się Kół T. S. L. z Zarządem głównym Tow. Kółek rolniczych w ten sposób, by Koło T. S. L. zakładające w danej gminie czytelnię, powiadomiło o tem Zarząd główny K. R., Zarząd zaś ten powiadamiać będzie odnośne Koło o zawiązaniu w danej miejscowości Kółka rolniczego. To wzajemne informowanie się mieć będzie na celu prowadzenie równoległej działalności oświatowej i ekonomicznej w gminach wiejskich tak, że tam, gdzie zawiązane będzie Kółko rolnicze, podatniejszy grunt będzie do zawiązania czytelni i odwrotnie. Zechcą przeto Sz. Zarządy Kół miejscowych zastosować się do wskazówek niniejszego okólnika, opartego na uchwale Zarządu głównego z dnia 7. lutego b. r.

Odosobnione objawy.

Jedną z przyczyn wielkiego wzrostu naszej organizacyi w ostatnich zwłaszcza [c]zasach, jest silne obudzenie się potrzeby samoobrony społecznej i narodowej [w] a tych przedewszystkiem punktach, gdzie kulturze naszej, naszemu narodowemu dobru zagraża niebezpieczeństwo. Oświata, jako broń i środek do wzmocnienia społecznego i narodowego ducha wśród ludu polskiego, jako podstawa kulturalnego i ekonomicznego wzmocnienia i odrodzenia — musiała ujętą zostać w system [o]rganizacyi, w system pracy i działania.

Organizacyjne zasady tej pracy, system działania na polu zadań T. S. i nie powinny rzecz naturalna, kierować się wyłącznie suchą literą ustaw; § statut nie może być jedynie martwym regulatorem czynności naszych. Nikt nie przeczy, że istnienie ustaw i norm statutowych nie jest jedynie koniecznością wynikającą ze stosunków instytucyi do praw państwa i do organów praw tyc strzegących.

Niestety, ktoby bliżej pragnął wniknąć w wewnętrzne nasze stosunki, ktob przez czas pewien poświęcił się studyowaniu na żywych przykładach, jak inter pretujemy ustawy i przepisy przez siebie stworzone i dobrowolnie na się włożon musiałby przyjść do przekonania, że statut nasz, nasze ustawy na to tylko istnieją, byśmy wobec władz regulowali nasze działania w myśl zasady: to mi wolno — a to mi jest wzbronione! Nikt zaiste nie może zarzucić nam, jakoby w organizacyi naszej, w wewnętrznym naszym ustroju panował bezrząd, nieład i zupełne rozprzężenie — ale wiele, bardzo niestety wiele jest objawów wybujałej dowolności w działaniu i w tych robotach, które wymagać muszą zgodności i jednolitości w przeprowadzeniu jakiejś akcyi i w osiągnięciu zamierzonego celu. Nie należy takiego stanu rzeczy kłaść wyłącznie na karb niekarności, ambicyi osobistych, chęci pokazania, że się na swoim postawiło, że się ma lepsze zrozumienie czegoś od innych i t. p. Nie chcemy przedstawiać tu całego szeregu przykładów, któreby zilustrować mogły wymienione co dopiero wady i ułomności — aczkolwiek poznanie ich w szczegółach udowodniłoby słuszność ogólnego zarzutu: braku zrozumienia ducha naszych ustaw organizacyjnych, braku zrozumienia zasad jedności i solidarności związkowej, które są naszą siłą nietylko organizacyjną, jakby się zdawało formalistom, ale które dają nam spójnię ideową, siłę moralną. Z braku poczucia tej łączności, z braku zrozumienia zasady solidarności związkowej u wielu Kół wypływają nieraz na powierzchnię objawy wprost przygnębiające. Nie chcę być gołosłowny. Znane są mi na szczęście dwa tylko od lat dziesięciu wypadki.

Zarząd główny, jako organ uprawniony do kontroli Kół miejscowych przy badaniu sprawozdań kasowych, nadsyłanych przez Zarządy Kół, zmuszonym był zażądać od jednego z Kół szczegółowych wyjaśnień co do pewnych pozycyi kasowych. Forma listu w niczem nie powinna była urazić organów dotyczących. W zamian wyjaśnień odbiera Zarząd główny pismo o treści i formie jakich nie wiele może znajdzie się w archiwum Zarządu głównego. Pismo to, nie chcąc uznać słuszności uprawnionych zresztą żądań Zarządu głównego, kończy się energicznem żądaniem usprawiedliwienia się, żądaniem udzielenia urażonemu Zarządowi Koła pełnej satysfakcyi za rzekome niesłuszne insynuacye — a wreszcie groźbą, że jeśli w wyznaczonym terminie satysfakcya ta nie będzie udzieloną, sprawa zostanie opublikowaną w pismach codziennych.

Nie tu miejsce do rozstrzygania, kto miał słuszność a kto nie, kto miał prawo do żądania satysfakcyi — a kto go nie miał. Pozostaje nagi fakt. Czyż zajść on mógł w łonie instytucyi, która szanuje sama siebie? Więc na bok poczucie odpowiedzialności wobec organów i instancyi wyższych z wolnych wyborów w łonie Towarzystwa, więc na bok ustawy własne, wskazujące gdzie i jak sprawy podobne załatwiać, więc na bok sąd obywatelski powołany przez delegatów całego kraju do roztrzygania nieporozumień w łonie instytucyi — bo ponad tem wszystkiem — opinia jakiegoś pisma codziennego. «Puszczę cię w gazety»! Oto jedyny sposób wymierzenia sobie satysfakcyi.

Drugi fakt i ostatni zarazem objawił się na podobnem tle. Oto zdarzyło się iż w jednym z powiatów Galicyi środkowej pewna osoba otrzymała z Zarządu głównego listę składkową na dar nar. 3 maja na tej podstawie, że Zarząd Koła, w którego okręgu osoba ta mieszka, nie umieścił jej w spisie składkujących osób. Traf jednak zdarzył, że Koło mimo to osobie tej przesłało także listę składkową. Każdy przyzna, że takie proste nieporozumienie zakończyćby się winno wyjaśnieniem sprawy. Przy zwrocie jednak listy uznano w Kole za właściwe zagrozić Zarządowi głównemu, że jeśli drugi raz podobny fakt się zdarzy, to zajdzie potrzeba poruszenia go w pismach publicznych.

I znów należałoby zapytać się, czy groźba podobna znaleźć może usprawiedliwienie? Czy fakt podobny świadczy o zrozumieniu zasady solidarności

moralnej, o odczuwaniu tej zbiorowej ambicyi, która przenikać winna organizacyę rozległą wprawdzie i szeroko w kraju rozpostartą — ale związaną silnym węzłem zasadniczej idei i wspólnego celu?

Te dwa przykłady wystarczą, by zrozumieć, jak ważną i nieodzowną jest konieczność wzmocnienia w łonie naszej organizacyi poczucia łączności i jedności organicznej, wzajemnego szacunku i potrzeby solidarnego i wzajemnego odczuwania wspólnych interesów moralnych. Tę zasadę, wypływającą z przeświadczenia o wspólności interesów moralnych, z poczucia wzajemnej obrony przed ich naruszeniem przez kogokolwiek, słowem jednem — tę zbiorową ambicyę powinny głęboko odczuwać wszystkie jednostki, stojące na czele naszej organizacyi i do kierowania nią powołane bez względu na przekonania społeczne czy polityczne. Praca nasza, praca nad oświatą najszerszych warstw nie wymaga bezwzględnej jedności zapatrywań i przekonań politycznych i społecznych, jest to pole tak obszerne, że na niem zmieszczą się wszyscy do uczciwej i rzetelnej pracy — jedna musi nas jednak łączyć zasada: szanujmy sami siebie! Czy należało sprawy podobne tu poruszać? Przytoczone fakta są objawami zupełnie odosabnionemi w kilkunastoletnich dziejach istnienia T. S. L., nie mogą one świadczyć o ogólnem braku zrozumienia zasad łączących Koła nasze w organizacyjną i ideową całość, nie mogą świadczyć o ogólnem rozluźnieniu się węzłów wspólnej nam ambicyi związkowej. Dlatego, że są zupełnie wyjątkowe, podnieść należało je tu otwarcie i jasno. Jeśli fakta te pobudzą do refleksyi i wywołają potrzebę silniejszego zacieśnienia zasadniczych ogniw wzajemnego szacunku, rozumnej toleracyi i wspólności podstaw moralnych w naszym ustroju związkowym, to z otuchą, iż zostaną one na zawsze odosobnionemi, będzie można żywić przekonanie, że się one nigdy nie powtórzą, że wynikły one raczej z silnej gry nerwów, niż ze spokojnego rozmyslu.

Katalog biblioteczek normalnych dla czyteln wiejskich w nowem wydaniu.

Jak przy pierwszem wydaniu katalogu, tak i przy obecnem drugiem pod uwagę wziąłem następujące dwie zasady: podział na stopnie i podział na działy.

Przy podziale na stopnie kierowałem się głównie myślą o dostępności dziełek rozumieniu czytelnika, a po części i względami ceny, tak iż biblioteczka piewszego stopnia jest i najpopularniejsza i najtańsza. Starałem się nadto, aby w skład tej podstawowej pierwszej biblioteczki weszły dziełka, pod względem treści najbardziej zajmujące, najistotniej poznania godne, a pod względem wartości literackiej jak najdoskonalsze. Biblioteczka bowiem pierwszego stopnia, zdaniem mojem, spełniać winna (poza ogólnym celem szerzenia światła prawdy i dobra) i cel agitacyjny, iżby w mało wykształconym umyśle budziła pragnienie dalszej, wyższej kultury przez poznawanie dzieł pożytecznych i pięknych. Biblioteczki drugiego i trzeciego stopnia są przeznaczone przedewszystkiem dla tych, którzy poznali dziełka I-go stopnia; nadają się więc dla czytelników nieco już oczytanych: są w małej mierze mniej popularne i nieco droższe od biblioteczki stopnia pierwszego. Wreszcie biblioteczka czwartego stopnia składa się z arcydzieł literatury pięknej i popularnych dzieł naukowych; jest uzupełnieniem trzech pierwszych stopni, a zarazem pomostem, prowadzącym czytelnika w niezmierzony świat naszej i obcej literatury pięknej i nauki.

Przez podział poszczególnej biblioteczki na działy pragnąłem osiągnąć ten cel, by każda obejmowała w miarę możności wszystkie dziedziny życia ludzkiego, zaspakajała wszystkie potrzeby czytelnika — idealne i praktyczne, przyczyniała się do wyrobienia możliwie całkowitszego światopoglądu. Z powodu dość znacznej już obfitości dziełek literatury ludowej, chcąc nie pozostawić bez uwzględnienia żadnej z dziedzin nauki i życia praktycznego, z małymi wyjątkami nie zamieszczałem książek tej samej treści (choćby i o różnym zakresie opracowania) w dwu biblioteczkach rozmaitych stopni. Przez to każda biblioteczka w całym swym składzie jest nowością i dla tych czytelników, którzy się już z dziełkami innego — niższego

lub nawet wyższego stopnia zapoznali. Prócz tego miałem tu na względzie i danie możności Kołom naszym uruchomienia biblioteczek, iżby te wędrować mogły ze wsi do wsi, z okolicy do okolicy, z Koła do Koła. Biblioteczki wędrowne rychlej pełnią swe zadanie, niż biblioteczki stałe, gdyż przy dobrym, umiejętnym układzie książek żadne z dziełek nie próżnuje, nie leży w szafie, ale bezustannie z rąk do rąk przechodzi.

Na takich oparłem się zasadach, dzieląc materyał książkowy na cztery stopnie, a poszczególną biblioteczkę na trzynaście działów.

Wiele z książek, w pierwszem wydaniu katalogu zamieszczonych, musiałem obecnie pominąć, gdyż zupełnie są w handlu księgarskim wyczerpane. Do katalogu obecnego weszły więc dziełka, znajdujące się w większej ilości na składzie w Zarządzie głównym, i kilka tylko książek, które w ciągu najbliższych tygodni drukiem ogłoszone zostaną.

Ceny poszczególnych biblioteczek podane są na ostatniej stronicy dodatku do niniejszego zeszytu «Miesięcznika» bez uwzględnienia opustu, przysługującego Kołom T. S. L.; ceny oprawy ogłoszone będa w zeszycie marcowym.

Ant. Januszewski.

Z Zarządu głównego.

VIII. Posiedzenie Zarządu głównego dnia 6. lutego 1904.

Przewodniczący: prezes Bandrowski.

Odczytano i przyjęto protokół poprzedniego posiedzenia.

P. Natanson przedstawia stan kasy, p. Ciompa zaś komunikuje najważniejsze pozycye surowego bilansu, kładąc nacisk na widoczny rozwój Towarzystwa pod względem finansowym.

Prezes Bandrowski w dłuższem przemówieniu zwraca uwagę na wielki niedobór, wobec którego staje się koniecznością, by Zarząd główny uchwalił upoważnienie go do podjęcia w Banku krajowym większej sumy dla pokrycia niezbędnych a niecierpiących zwłoki wydatków. W dyskusyi, która się nad tą sprawą wywiązała, zaznaczono przedewszystkiem, że olbrzymi rozwój Towarzystwa pociąga za sobą potrzebę wynalezienia szczególnych źródeł dochodu dla Zarządu głównego, gdyż właśnie najbardziej intenzywnie pracujące Koła miejscowe nie są w stanie swych własnych wydatków często zaspakajać. W dyskusyi tej p. Zaleski proponuje, by odnieść się za pomocą odezwy do społeczeństwa, p. Gertler, aby wezwać Koła miejscowe do wyszukiwania źródeł subwencyi, wskazując jako przykład Koło w Tarnopolu, nadto, by wcześnie przygotować listy 3-go Maja.

W sprawie zasadniczej Zarząd główny uchwala wniosek dra Gertlera:

«Zarząd główny upoważnia Prezesa Towarzystwa do wniesienia na następnem posiedzeniu Zarządu głównego wraz z projektem budżetu na rok 1904 wniosku, w którym ma być dokładnie budżetowo obliczona suma, jaką w roku bieżącym należy podnieść z Banku krajowego dla wyrównania obecnego niedoboru».

Nadto przyjęto wniosek p. Ciompy, by żądać od Kół miejscowych, aby «preliminowały z zamknięciem każdego roku budżet swój na rok następny, wykazując w nim, jaką sumę będą mogły przelać z kasy Koła do kasy Zarządu głównego».

Sprawę powiększenia dochodów Zarządu głównego przekazano do możliwie gruntownego oraz pilnego załatwienia Wydziałowi ścisłemu, oraz komisyi skarbowej, wkładając na nie obowiązek przedstawienia na przyszłem posiedzeniu Zarządu głównego konkretnych wniosków.

Następnym punktem porządku dziennego był referat p. Homolacza w sprawie tych Kół miejscowych, które żądały zwolnienia ich z obowiązku przesłania do kasy Zarządu głównego statutowo określonej części dochodów. Referatat objął następujące Koła:

1) Koło w Bełzie (zawiązane 17. maja 1903 roku, liczy członków 29). Ze względu na niepomyślne warunki, w których to Koło się znajduje, oraz na widoczną intenzywność w działalności, referent wnosi, aby Koło w Bełzie zwolnić z nadsyłania części dochodów za rok 1903, żądać jednak jak najszybszego nadesłania sprawozdania za rok 1903. — Uchwalono.

2) Koło w Borszczowie (zawiązane 16. listopada 1902; członków 220). Koło to założyło w ciągu 1903 r. 17 czytelń i utrzymywało je własnym kosztem; nadto 7 kursów dla analfabetów; w ciągu roku 1903 Koło nadesłało do Zarządu głównego za książki 784 K 87 h, na 3-go Maja 136 K 8 h, oraz dwa wkłady członków dożywotnich. Wobec tego referent wnosi, ażeby Kołu w Borszczowie wyrażono uznanie za jego działalność, zwolniono z nadsyłania części dochodów dla Zarządu głównego, zarazem jednak proszono, by na przyszłość Koło starało się popierać finansowo Zarząd główny ze względu na ogrom zobowiązań Towarzystwa. Uchwalono.

3) Koło w Gródku, oraz Koło im. Kazimierza, króla chłopów, we Lwowie. Po przedstawieniu odnośnych szczegółów działalności tych Kół, oraz wykazaniu stosunków finansowych między Kołami a Zarządem głównym, referent wnosi, aby Koła te przesłały Zarządowi głównemu połowę nadwyżki dochodów nad wydatkami ubiegłego roku, którą wykazały w przesłanych sprawozdaniach kasowych, na przyszłość mają jednak te Koła przesyłać całkowite 50% dochodów zwyczajnych. — Uchwalono.

4) Co do Kół w Husiatynie, Sieniawie i Tyśmienicy, referent wnosi, podając dokładne umotywowanie, aby decyzyę co do zwolnienia od należnej Zarządowi głównemu części dochodów odłożyć do czasu, gdy Koła te nadeszlą swe sprawozdania kasowe i ogólne za r. 1903, względnie dla Tyśmienicy za rok 1904. — Uchwalono,

5) Koło Polek w Stanisławowie. Ze względu na to, że Koło to doprowadziło budowę szkoły w Głębokiej do wykończenia budynku, teraz zaś musi się zająć wprowadzeniem tej szkoły w ruch, referent proponuje zwolnić Koło Polek w Stanisławowie od przesłania 50% dochodów za rok 1903. Uchwalono.

W bezpośredniem następstwie po referacie p. Homolacza, zabiera głos p. dr. Adam, przedkładając analogiczną petycyę Koła im T. T. Jeża we Lwowie, by je zwolniono z obowiązku przesłania 50% dochodów za r. 1903 do Zarządu głównego. Na Kole tem cięży dług 6000 K, jako pozostających do spłacania kosztów budowy szkoły w Konopnicy. Ze względu na taki stan finansowy, oraz na działalność bardzo wytężoną Koła, Zarząd główny przychyla się do żądania Koła.

Prezes Bandrowski wnosi pod obrady sprawę szkoły w Hucie Polańskiej, której budową i organizacyą zajmuje się Koło w Krośnie. Referuje sprawę obecny w tym celu p. Wład. Pietrzycki, prezes Koła w Krośnie. Idzie tu o kolonię polską, liczącą 600 dusz, która, ze wszystkich stron otoczona koloniami rusińskiemi, jest oddaloną o dwie mile z górą od kościoła katolickiego, wobec czego dzieci są chrzczone w cerkwiach, a mieszkańcy Huty są skazani na zupełne wynarodowienie. Koło Krośnieńskie zobowiązało się własnym sumptem szkołę tę ufundować i bezwarunkowo tego dokona. Chodzi tylko o to, że na rozpoczęcie budowy potrzeba sumy 1200 koron, bez których sprawie całej grozi odroczenie, a może nawet i zaprzepaszczenie. Po obszernym referacie p. Pietrzyckiego, wywiązała si dyskusya, zwłaszcza na temat, czy w danym wypadku należy się wyłamać z pod zasady, dotychczas za podstawową uważanej, że Zarząd główny może dopomagać Kołom przy budowie szkół przez subwencyę, udzielaną na wykończenie już stojącego budynku, względnie na uposażenie szkoły, by mogła zacząć normalne funkcyonowanie, że jednak zasiłki przy rozpoczynaniu akcyi zwykle ten sprowadzają skutek, że potem Zarząd główny musi dopłacać na dalszy ciąg pracy. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi Zarząd główny uchwala: Wypłacić Kołu w Krośnie zasiłek jednorazowy w kwocie 1200 K na budowę szkoły w Hucie Polańskiej, wszelako z zastrzeżeniem: 1) przed wypłaceniem tej sumy musi być przesłany do

Zarządu głównego akt intabulacyjny, mocą którego T. S staje się właścicielem gruntu szkolnego w Hucie Polańskiej oraz 2) że T. S. L. bezwarunkowo żadnych dalszych ofiar na dowę lub utrzymanie tej szkoły ponosić nie będzie.

Po załatwieniu powyższych spraw przystąpiono do jednego z główn punktów porządku dziennego, a mianowicie do sprawy szkółek początk wych. Referat w tej sprawie przedstawia p. Zaleski, przytaczając główne pu odpowiedzi, nadesłanych przez poszczególne Koła na okólnik Zarządu główn rozesłany w jesieni r. z. Po streszczeniu tej korespondencyi, referent wypow swe zapatrywanie zasadnicze na tę sprawę. Zdaniem jego, sprawa ta przedst wiele bardzo niebezpieczeństw, które z trudnością będzie można usunąć. Przede wszystkiem wychowanie szkolne, które zawsze musi być podstawą prawdziwej oświaty, jest w projektowanej organizacyi szkółek początkowych prawie zupełnie wykluczone. Zwłaszcza posiłkowanie się uczącymi, niewyrobionymi zawodowo, jest wielce niebezpieczne. Również należy baczną uwagę zwrócić na niewłaściwości, wynikające ze skupienia przy nauce osób różnej płci i różnego wieku. Wreszcie poważną obawę przedstawia to, że lud w miejscowościach, gdzie przy względnej zamożności dałoby się przeforsować założenie szkoły przez władze krajowe, może być do pewnego stopnia demoralizowany przez ogromnie prosty a tani typ szkółek początkowych. Z wywodami referenta polemizują pp. dr. Adam i dr. Dulęba, którzy widzą w szkółkach początkowych *malum necessarium*, wszakże tak w dzisiejszych warunkach nieodzowne, zwłaszcza we wschodniej części kraju, że pragną jak najenergiczniejszego przeprowadzenia tej akcyi w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia, oraz dotychczasowych kroków Zarządu głównego. Prezes Bandrowski uznaje wielką doniosłość szkółek początkowych, lecz żąda, by działalność w tym kierunku szła zgodnie z dotychczasową tradycyą Towarzystwa, oraz by nie ulegano złudzeniu, że szkółkami początkowemi zdołamy osięgnąć rezultaty większe, niż idąc tą drogą, po której Towarzystwo dotąd kroczyło. Towarzystwo «Szkoły Ludowej» musi zawsze przedewszystkiem o szkołę ludową w ścisłem tego słowa znaczeniu dbać. W rozwoju T. S. L. od jego zawiązków idzie się konsekwentnie i równomiernie. Poza głównym celem, którym jest i być musi zakładanie szkół normalnych i dobrze zaopatrzonych, pierwszym krokiem były czytelnie i wypożyczalnie, drugim kursy dla analfabetów, wreszcie teraz przyszła kolej na szkółki początkowe. Ten porządek, który wskazuje rozwój T. S. L., powinien być i nadal utrzymany, a spodziewać się można, że i na tej nowej drodze pomyślnych rezultatów się doczekamy.

W toku dyskusyi wyłaniają się różne wnioski zasadnicze, zbiegające się jednak w myśli przewodniej, że akcyę rozpoczętą prowadzić należy energicznie dalej, ku czemu pomocą ma być uchwalenie regulaminu dla szkółek początkowych, którego projekt przedstawiają pp. dr. Adam i dr. Dulęba.

Obrady nad regulaminem odłożono do dnia następnego.

IX. posiedzenie Zarządu głównego dnia 7. lutego 1904.

Przewodn.: prezes Bandrowski. Przed przystąpieniem do dalszego ciągu obrad nad sprawą szkółek początkowych, rozpatrzono podanie redakcyi pisma «Przodownica», przyczem uchwalono następujący wniosek:

«Zarząd główny T. S. L. postanawia nadal i w r. b. zaprenumerować 400 egzemplarzy pisma «Przodownica» dla wszystkich Kół, oraz czytelń i wypożyczalni Towarzystwa, żądając wszakże od Kół zwrotu połowy przedpłaty».

Po załatwieniu tego punktu, prezes otworzył w dalszym ciągu dyskusyę nad sprawą szkółek początkowych. Po przyjęciu wniosku formalnego, by dyskusyę zasadniczą uznać za skończoną, przystąpiono do odczytania projektu regulaminu dla szkółek początkowych, przedstawionego przez p. dra Dulębę. W dyskusyi nad projektem, p. dr. Gertler wniósł dwa wnioski, a mianowicie:

1) Zarząd główny uchwala wyrażenie podziękowania i uznania p. drowi B. Dulębie za jego gorliwe współdziałanie w pracy nad kwestyą szkółek początkowych;

2) Zarząd główny przyjmuje w zasadzie projektowany przez p. drå Dulębę regulamin dla szkół początkowych i przekazuje go Wydziałowi ścisłemu dla ostatecznego zredagowania i wprowadzenia w życie.

Oba wnioski przyjęto.

W bezpośrednim związku ze sprawą szkółek początkowych stoją dwa wnioski p. Natansona, które po umotywowaniu oraz krótkiej dyskusyi również przyjęto. Wnioski te brzmią:

1) Zarząd główny poleca Wydziałowi ścisłemu wezwanie Zarządów Kół miejscowych do obowiązkowego dostarczenia materyału geograficzno-statystycznego w formie mapek, wykazujących bezpośrednio:

a) te miejscowości, gdzie w okręgu danego Koła niema szkół wcale;

b) te miejscowości, gdzie są szkoły z językiem wykładowym ruskim lub niemieckim;

c) wzajemną odległość między gminami, zwłaszcza zaś między gminami posiadającemi szkołę, a sąsiedniemi, które szkół nie mają.

Jako wzór tego rodzaju mapki do Okólnika Zarządu głównego, dołączoną ma być kopia mapki Koła w Tuchowie.

2) Tam, gdzie Koło miejscowe przystępuje do zorganizowania szkółek początkowych, należy dążyć do tego, by Komitet szkolny stał się zawiązkiem Koła włościańskiego T. S. L. Zawiązywanie tych Kół uważa Zarząd główny za akcyę równoległą i uzupełniającą w stosunku do propagowania szkółek początkowych.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia najpilniejszych spraw bieżących.

W sprawie kursów dla analfabetów dorosłych, zorganizowanych przez nauczycieli szkoły Bialskiej, zaznaczono, że wobec zdumiewającego wprost zapisu 221 mężczyzn i 109 kobiet, należy przyznać kwotę 1200 K na koszta tego kursu, co też uchwalono. Nadto postanowiono tę sumę wstawić do budżetu szkoły Bialskiej. Sprawę podwyższenia płac nauczycielom szkoły w Białej przekazano Wydziałowi ścisłemu dla rozpatrzenia i przedłożenia na następnem zebraniu Zarządu głównego. Również polecono Wydziałowi ścisłemu, by zgodnie z przedstawieniem p. Mildnera, zwrócić się do Rady powiatowej w Białej o subwencyę na kursy dla analfabetów dorosłych.

Prezes Bandrowski przedstawia sprawę świeżo zawiązanego Koła w Polskiej Ostrawie, którego członkowie niektórzy pragną wysłać deputacyę do Zarządu głównego w celu porozumienia się na rzecz p. Słowika. Zarząd główny uchwala, by napisać komu należy, że deputacya ta przyjętą nie będzie, albowiem Zarząd główny pozostać musi przy swej dawniejszej uchwale.

W sprawie kursora Towarz. «Oświaty Ludowej», który na podobieństwo weterana, zbierającego składki dla Koła męskiego w Krakowie, chodzi po restauracyach i kawiarniach, postanowiono, by Zarząd wystosował uprzejme pismo do Tow. «Oświaty Ludowej», zaznaczające, że byłoby rzeczą lojalności usunąć tę konkurencyę, podkopującą stan finansowy obu Towarzystw.

Wreszcie przystąpiono do sprawy, która na równi ze sprawą szkółek początkowych stanowiła zasadnicze punkty porządku dziennego dwudniowego posiedzenia Zarządu głównego. Sprawą tą jest Kongres Oświaty Ludowej Polskiej.

Referat w tej materyi przedstawia p. Natanson, który opracował dawniej już, bo d. 16 lutego 1900 r. uchwalony program Kongresu. Referent zaznacza na wstępie, że dyskusya, którą z polecenia Wydziału ścisłego przeprowadził z pp.: dr. Adamem, dr. Dulębą oraz dr. Próchnickim, wykazała, że program z przed trzech lat jest zbyt szeroki i teoretyczny. Dlatego też w swem opracowaniu starał się kłaść nacisk na praktyczne wyniki kongresu.

Po przedstawieniu projektu programu Kongresu Oświaty, oraz projektu regulaminu dla Komitetu przygotowawczego tegoż Kongresu, referent kreśli ogólne zarysy instytucyi, która ma być pozytywnym wynikiem Kongresu, instytucyi.

mającej na celu kierownictwo zasadnicze w pracy zorganizowanej całego społeczeństwa na polu oświaty.

Po dyskusyi zasadniczej co do przewidywanych wyników Kongresu, oraz co do skutecznej jego organizacyi, p. Gertler wnosi następujące wnioski:

1) Zarząd główny przyjmuje w zasadzie przedłożone przez referenta projekty programu Kongresu oraz regulaminu dla Komitetu przygotowawczego;

2) Zarząd główny poleca Wydziałowi ścisłemu przyjęcie ostatecznej stylizacyi i redakcyi projektów i wprowadzenie ich w życie;

4) Referent ma obowiązek na każdem posiedzeniu Wydziału ścisłego oraz Zarządu głównego zdawać sprawę ze stanu prac przygotowawczych Kongresu.

Wnioski te uchwalono, nadto powołano w myśl wniosku organizacyi Komitetu przygotowawczego, jako ósmego członka tegoż z ramienia Zarządu głównego T. S. L. referenta, p. Natansona.

Przed zamknięciem obrad przyjęto jeszcze dwa wnioski członków:

1) Zarząd główny ma polecić Kołom współdziałanie z Towarzystwem «Kółek rolniczych, a to w tej formie, że o założeniu każdej nowej czytelni T. S. L., obowiązkowo należy zawiadomić Zarząd główny T. K. R., prosząc jednocześnie o komunikowanie nawzajem o założeniu każdego nowego «Kółka Rolniczego» Zarządowi głównemu T. S. L.

2) Zarząd główny ma rozesłać do pism komunikat, zawierający streszczenie obrad swych z d. 6 i 7 lutego b. r. oraz zasadnicze wnioski w sprawach Szkółek początkowych i Kongresu Oświaty.

Na tem posiedzenie zamknięto. Prezes Bandrowski wyraża imieniem Zarządu głównego podziękowanie członkom zamiejscowym, a zwłaszcza p. dr. Dulębie za przybycie na obrady.

Z ruchu Kół.

Koło I. (męskie) w Krakowie odbyło w dniu 14. lutego b. r. Walne Zgromadzenie, na którem wybrano nowy Zarząd na r. 1904, a mianowicie: przewodn. L. Młeckiego, zast. J. Parczyńskiego, sekr. M. Zamorskiego, zast. K. Haraschina, skarbn. L. Rzewuskiego, zast. J. Mroczka; członkami: T. Kotowicza, Stef. Porębskiego, E. Śmiałowskiego, dra Sulimira, St. Świerzyńskiego; do komisyi kontrolującej: M. Konopińskiego, K. Krupińskiego i B. Waltera. W r. 1903 rozszerzyło Koło znacznie utrzymywany przez siebie w Krakowie kurs dla dorosłych analfabetów, na który uczęszczało 86 uczniów cywilnych i 108 wojskowych. Na rok 1903/4 zapisało się przeszło 300 uczniów. Koszt tego kursu wyniesie około 3000 kor. Do budowy szkoły polskiej w Leszczynach pod Białą przyczyniło się Koło składkami, zbieranemi w Krakowie przez weterana z r. 1863 do puszki obnośnej. Członków liczy Koło 405. Dochody wynosiły 2365 koron 15 hal., rozchody 2132 kor. 05 hal. Puszka obnośna przyniosła od r. 1900 do 1903 włącznie kwotę 14.707 kor. 76 hal. Po wypłaceniu kwot na budowę w Leszczynach, pozostała gotówka w dniu 31. grudnia 1903 r. 532 kor. 06 hal.

Koło w Zbarażu na odbytem Walnem Zgrom. w dniu 23 stycznia b. r. wybrało na rok 1904 do Zarządu: przewodn. ks. Karola Mroza, zast. Adama Hartleba, skarbn. Ant. Maya, sekr. Zefiryna Szczepanowskiego; członkami: Ant. Jezierskiego, A. Makarewiczównę, W. Szczepkowską. Koło posiada 112 członków, posiedzeń odbyło 17, urządziło dwa obchody narodowe, otwarło siedm czyteln wiejskich z 422 tomami książek.

Koło w Krasnem odbyło w dniu 2. lutego b. r. swe Walne Zgrom., wybierając nowy Zarząd: przewodn. ks. R. Ficowskiego, zast. Kwiryna Bieleckiego, skr. J. Andruszewskiego, zast. Fr. Kochańskiego, skarbnikiem W. Pawlaka, zast. K. Greissównę.

Koło w Żurawnie na odbytem w dniu 23. stycznia b. r. Walnem Zgrom. wybrało do Zarządu na rok 1904: przewodn. Ant. Skrzyńskiego, zastępcą St. Kirchnera, sekr. E. Daszkiewicza, zast. J. Grekowa, skarbn. K. Skibińskiego, zast. M. Hruszczycową, bibl. A. Dziewońskiego, zast. T. Telichowskiego.

Koło w Nowym Sączu. Staraniem Koła T. S. L. w Nowym Sączu założono dnia 14. lutego b. r. czytelnię ludową w Trzetrzewinie

przy tamtejszej szkole. Koło reprezentowali pp. dr. Zieliński, prof. Leonhard i Rysiakiewicz. Do licznie zgromadzonych włościan przemówił dr. Zieliński, zachęcając ich do oświaty i wzywając, by byli zawsze Polakami. P. Rysiakiewicz wygłosił popularny odczyt o dziejach Polski w czasie rozbiorów. Imieniem włościan p. Alexandrówna, kierująca nauczycielka, podziękowała Towarzystwu za otwarcie czytelni. W końcu pod kierownictwem młodszej nauczycielki, p. Osuchowskiej, zanuciły zebrane dzieci „Boże coś Polskę". P. Osuchowskiej należy się pełne uznanie za patryotyczne wychowanie dzieci szkolnych. Ona to wyuczyła je śpiewać pieśni polskich. Takich nauczycielek-patryotek potrzeba nam więcej.

Koło akad. we Lwowie. Skład Zarządu Koła, wybrany na Walnem Zgrom. dnia 28. stycznia r. b., jest następujący: Stanisław Marcinek, przewodn.. Józef Diehl, zastępca, Jan Serwin, sekr.. Kazimierz Lewicki, zast. Maksymilian Kochman, skarbnik, Wojciech Piela, zast.; Wł. Żebrowski, Hel Waydówna, B. Pordes, Jerzy Komorowski, Karol Fiszer.

Koło technickie we Lwowie wybrało na Walnem Zgrom. dnia 10. lutego 1904 r. następujący Zarząd: Wł. Sikorski, przewodn., Leon Reutt, zast., Fr. Dubiel, sekr., Adam Tiger, zast., Ant. Smoliński, skarbn., Józef Skowronek, zast.; członkowie Zarządu: Wawrzyniec Dajczak, Izydor Orolski, Michał Panek, Karol Szuszkiewicz, Waleryan Zapała, Kazimierz Żardecki; zast. czł. Zarz.: Walenty Cudziło, Stan. Guzek, Włodzimierz Uruski, Michał Wojtów; do komisyi lustracyjnej: Józef Jankowski, Oskar Pohlman, Maryan Strzetelski.

Koło w Czerniowcach. Na Walnem Zgrom.. odbytem dnia 22. listopada 1903 r., na którem również Wydział został wybrany, powzięto następujące uchwały: 1) założenie kursu dla analfabetów mężczyzn i kobiet; 2) założenie czytelni w Zuczce (przedmieście czerniowieckie, zamieszkałe przeważnie przez robotników polskich); 3) o ile fundusze starczą, dalsze zakładanie czytelń na Kaliczance, Klokuczce i innych przedmieściach, zamieszkałych przez ludność polską; 4) wygłoszenie szeregu odczytów po wsiach okolicznych polskich. — Skład Wydziału następujący: Fr. Charwat, przewodn., Kazim. Piątkiewicz, zast, Janina Goldowa, sekr. Stan. Wlad, zast., Antoni Błaszczuk, skarbnik, Antoni Pawęcki, zast.; wydziałowi: Aurelia Malikiewicz, Witołd Blada. Członków liczy Koło 96. — Kurs dla analfabetów otwarty został dnia 31. stycznia 1904 r. Udzielania nauki podjęła się panna Malikiewiczówna i p. J. Kozierzycki. Wydział poczynił też wszelkie możliwe starania, aby przyspieszyć otwarcie czytelni w Zuczce. Lokal otrzymaliśmy bezpłatnie od Zarządu cukrowni w Zuczce, z braku funduszów jednakże, nie możemy zakupić odpowiednich książek, ani zaabonować czasopism. Zwróciliśmy się wprawdzie z prośbą o poparcie naszych usiłowań do wszystkich prawie księgarń polskich i czasopism ludowych, — jednakże garstkę jedynie przysłano nam — po kilka dziełek, — z których to część zaledwie jest dla nas odpowiednią. Zarząd główny nadesłał nam jeden komplet biblioteczny bezpłatnie.

Koło miejscowe w Stonawie odbyło dnia 2. lutego r. b. doroczne Walne Zgrom., którego wynik jest następujący: A. Wątroba, prezes, Józef Stankusz, zastępca, Jędrzej Wranka, sekretarz, Karol Klus, zast., Jan Głombek, skarbnik, Karol Głuszka, zast.

Koło w Chrzanowie. Na odbytem dnia 11. lutego 1904 r. Walnem zgrom. wybrany został następujący Zarząd: Dr. Kazimierz Wojnarowski, prezes, Stan. Matusiński, zast., Bernard Pilzer, sekretarz, St. Wojnowski, zastępca, Karol Furdzik, skarbnik, Leopold Bielski, zast.; delegatem na Walne Zgrom. Jakób Zach.

Koło męskie T. S. L. w Stanisławowie od odbycia walnego zgromadzenia d. 29. stycznia b r. rozpoczęło w nowym roku swego istnienia dalszą energiczną działalność. W przeciągu dwóch miesięcy zyskało z górą 100 nowych członków dopełniając już poważnej jak na nasze stosunki lokalne, cyfry 400. W czasie tym otworzyło trzy nowe czytelnie: w Kończakach starych, Łyścu i Maryampolu (miejska) zaopatrując je po 100 książeczek do czytania, w znaczną ilość kalendarzy K. Wojnara i śpiewniki patryotyczne. Nadto drugie posiedzenie Zarządu odbyło się wspólnie ze zjazdem kierowników czyteln. Omawiano sprawę popularnych wykładów dla włościan i innych potrzeb czytelń wiejskich i wypożyczalni. Wyczerpująca dyskusya uwieńczona została dwoma uchwałami: 1) wykłady prócz strony patryotyczno-religijnej mają mieć i znaczenie praktyczne; 2) uchwalono zaprowadzić systematyczny kurs historyi polskiej i gospodarstwa rolnego na razie w trzech czytelniach Koła. Na wniosek ks. Szczepańskiego z Łyśca uchwalono również szereg wykładów po czytelniach o zgubnym wpływie alkoholu. Najdonioślejszą jednak sprawą posiedzenia była uchwała założenia ochronki włościańskiej w Stanisławowie dla synów włościan — Polaków. Ponieważ Koło nie rozporządza funduszami takiemi, by mogło samoistną bursę utworzyć, weszło w porozu-

mienie z bursą im. Arcyb. Isakowicza rezerwując do rozporządzenia swego 10 miejsc już od 1. września 1901. Jeden z obecnych kierowników czytelni ofiarował na ten cel 500 koron. Datek szlachetnego ofiarodawcy przyjęto oklaskami.

W najbliższej przyszłości nastąpi otwarcie czyteln w następujących gminach: w Wołczyńcu, Byszowie (pow. podhajecki), Trościańcu (pow. buczacki) i Knihininie kolonii. Sprawę założenia czytelni w Byszowie podjęliśmy po stósownem porozumienię się z Kołem podhajeckim, a inicyatywę do otwarcia czytelni w Trościańcu udzieliło nam Koło akad. we Lwowie. Godzi się zapisać fakt otwarcia czytelni w Łyścu, — była to bowiem uroczystość, w której brała udział cała niemal ludność miasteczka, a miejscowy proboszcz i burmistrz wyrazili delegatom T. S. L. podziękowanie. — Od najprzew. Arcypasterzy Bilczewskiego i Theodorowicza nadeszły telegramy ze słowami gorącego błogosławieństwa dla Towarzystwa i członków Czytelni.

Po innych czytelniach naszego Koła i Koła Pań wygłoszono w ciągu lutego i połowy marca blisko dwadzieścia wykładów popularnych, w których biorą również udział delegaci Tow. „Młodzież polska", przysposabiając się na prelegentów. Staraniem wreszcie naszego Koła i Koła Pań odbędzie się na dochód T. S. L. w drugiej połowie kwietnia, przedstawienie amatorskie, w którem weźmie udział artysta sceny lwowskiej p. Chmieliński. — Zaprojektowano również na ten sam dochód zabawę ogrodową w maju. Starania nasze celem utworzenia wspólnej delegacyi Kół stanisławowskich T. S. L. rozbiły się wskutek oporności i nieuzasadnionych obaw Koła III. T. S. L. Sprawę budowy szkoły polskiej w Jeziorku przedstawiło nasze Koło Zarządowi głównemu do zaopiniowania i dalsze kroki zależeć będą od spodziewanej wkrótce decyzyi i pomocy Zarządu w poparciu naszych usiłowań.

Krakowskie Koło akadem. (Ciąg dalszy). I. Sprawozdanie sekcyi bibliograficznej.

1) Sekcya bibliograficzna jest jednym z najważniejszych działów w Tow. „Szkoły ludowej". Jej zadaniem jest wytworzenie bibliografii literatury ludowej; dział ten pracy szczególnie może przynieść korzyść towarzystwom oświaty ludowej we wszystkich zaborach. Na tej sekcyi opiera się w pierwszym rzędzie sekcya katalogowa, która na podstawie bibliografii ludowej może oceniać książki ludowe i następnie zasilać sekcye wypożyczalniane.

Praca w tym dziale jest żmudną i nudną, dlatego też ci, którzy nie mają zamiłowania wielkiego do pracy nad biurkiem, nie chcą się jej oddać, a to tem bardziej, że nie daje ona żadnej korzyści duchowej Z tego też powodu liczba członków w tym dziale pracujących dochodzi tylko liczby dwunastu. Szczególnie koleżanki brały w niej udział, lecz w mniejszym stopniu, niż roku ubiegłego. Kierownik zaś, zajęty innemi czynnościami w Kole, nie wkładał w ten dział pracy zbyt wiele zamiłowania, co też ujemnie zaznacza się w wyniku.

Praca była prowadzoną w sposób zakreślony przez poprzedników. W grupie I. na podstawie „Przewodnika bibliograficznego" Wisłockiego pracujący zapisywał do zeszytu tytuły książek ludowych: zapisane tytuły książek porównywał z tytułami spisanymi w grupie drugiej, którą wpisano do zeszytu na podstawie bibliografii wydawnictw ludowych, ogłoszeń i cenników księgarskich i t. d. Tytuły książek zanotowane w grupie II. i I. wykreślano z zeszytu grupy I., a pozostałe w tejże grupie przepisywano również na kartki. Zanotowane tytuły w grupie I. przepisywano również na kartki.

W grupie więc pierwszej wypisano z „Przewodnika bibliograficznego" do zeszytów — a następnie po kontroli przepisano do katalogu kartkowego z roku 1895: 43 tytuły książek z zaboru austryackiego, 2 z pruskiego, 14 z rosyjskiego; z roku 1896: z austryackiego zaboru 64, z rosyjskiego 1; z roku 1897: z austryackiego 20, z pruskiego 1, z zagranicy; z r. 1898: z austryackiego 38, z pruskiego 6, z rosyjskiego 45; z r. 1899: z austryackiego 5, z pruskiego 3, z rosyjskiego 43; z r. 1900: z austryackiego 34, z pruskiego 7, z rosyjskiego 24, z zagranicy 1, czyli od roku 1895. do 1900. włącznie z zaboru austryackiego wcielono do katalogu kartkowego 204 tytułów dzieł ludowych, z zaboru pruskiego 19. z rosyjskiego 127, z zagranicy 2, razem 352 tytuły dzieł popularnych.

W grupie drugiej uzupełniono katalog od r. 1881. do 1902. włącznie z zaboru austryackiego 212, z pruskiego 69, a rosyjskiego 451, czyli razem 732 tytułami dzieł ludowych. Nadto przepisano do zeszytów dla sekcyi katalogowej od r. 1891—1893 włącznie z zaboru pruskiego 41 tytułów dzieł ludowych.

Wydatki sekcyi wynosiły 1 kor., za którą kupiono 10 zeszytów. W sekcyi pracowali: Buła T., Zakrzewski Wacław, Pawlikowski T., Myczkowski F., Małachowska M., Rostafińska, Mikoszanka, Linkówna, Tramerówna, Chrystowska, Wohlfeldówna, Winiarski A.

II. Sprawozdanie sekcyi katalogowej. Administrator i kierownik Jan Dziedzic, redaktor Trzcińska, zastępca i delegat

do komisyi kwalifikacyjnej przy Zarządzie głównym Woroniecki Antoni.

Członkowie sekcyi: A. Baran (2 oceny), M. Boduszyński (1), J. Dziedzic (17), Dr. X. (4), J. Gościcki (1), Z. Ihnatowicz (3), A. Januszewski (23), R. Klimek (3), S. Koźmiński (1), S. Kruszewska (3), W. Kuźniar (2), St. Kwapniewski (1), H. Kwapniewska (1), M. Małachowska (5), J. Manowa (1), M. Mikoszanka (2), W. Molicki (1), Z. Mocarski (2), St. Masłowski (1), J. Obalińska (2), T. Pawlikowski (2), Pleszczyńska (4), J. Rogoszówna (1), Z. Rogoszówna (6), D. P. Śliwicki (2), J. Słomka (1), T. Smoleński (20), T. Szulc (1), Al. Świderska (2), Trzcińska (2), A. Woroniecki (2), L. Węgrzynowicz (1), W. Zakrzewski (1), J. Zaleski (2), J. Zarembianka (2), M. Zawadzka (1) i t. d.

Sekcya katalogowa, składając się z sekcyą bibliograficzną na całokształt jednej gałęzi naszej pracy i dając krytyczną ocenę literatury ludowej, zestawianej w sekcyi bibliograficznej, szła wytkniętym już torem, oceniając literaturę bieżącą za czas od 1901. do 1904. r.

Podział pracy był następujący: Książki potrzebne do ocen sprowadzało się na podstawie „Przewodnika bibliograficznego“ i „Książki“, a od maja uproszczono sprawę wypisywania książek, sprowadzania ich z księgarń i oddawania ocenionych do Biblioteki centralnej Zarządu głównego o tyle, że wprost Zarząd główny sprowadza żądane książki i wypożycza do ocen.

Ocenę zaś przeprowadzano w ten sposób, iż administrator oddawał poszczególne książki członkom sekcyi, znanym mu już jako specyalistom w pewnych działach tejże sekcyi. O ile zaś nowy członek przystępował do pracy, to otrzymywał jedną, lub dwie książki do ocen próbnych. Po kilku wskazówkach i przeróbkach swych ocen przystępował do normalnej pracy.

Napisane oceny rozpatrywał redaktor, poprawiając lub odrzucając lub wreszcie przerabiając na nowo. W ten sposób przygotowane oceny, otrzymawszy stopień polecenia w Komisyi Koła szły do rozpatrzenia Komisyi kwalifikacyjnej Zarządu głównego, złożonej z delegatów i referentów Kół miejscowych krakowskich. Tutaj ostatecznie po rozpatrzeniu ocen zatwierdzano cenzus poszczególnych ocen.

Przy ocenie trzymaliśmy się zasady przedmiotowego streszczania książek w pierwszej części tak, by każdy czytelnik mógł sobie wyrobić pewne wyobrażenie o wartości książki z jej treści, a w drugiej części zamieszczaliśmy właściwą ocenę tak pod względem wewnętrznym, jak i zewnętrznym, podporządkowując interesy stronnictw i stanów interesowi ogólnonarodowemu i ludowemu.

Używaliśmy czterech stopni polecenia, a mianowicie: 1) b. polecone, 2) polecone, 3) bez rubryki i 4) szkodliwe. Pierwsze dwa stopnie noszą książki mające wejść do bibliotek wzorowych. Za rok 1901. i 1902 sporządziliśmy spis ocen, zamieszczony w 1. numerze 1903. r. „Miesięcznika“ T. S. L. Ogółem oceniliśmy w roku sprawozdawczym 145 książek, które według lat i działów tak się przedstawiają:

W „Miesięczniku“ T. S. L., począwszy od numeru 10. z 1902 r. do 9. z 1903. r. umieszczono ocen książek z 1901. r. 22, z 1902. r. ocen 98, z 1903. r. ocen 24, z 1904 r. jedną ocenę, czyli oceniono 145 ksi żek. Ocenione książki według działów tak się przedstawiają: z nauki czytania i pisania oceniono 2 książki, z nauk przyrodniczych 8, z rolnictwa i gospodarstwa 6, z medycyny i hygieny 10, z etno- i geografii 8, z nauk społecznych, polityki i prawa 7, z historyi i życiorysów 23, z powieści historycznych 29, z powieści obyczajowych i bajek 26, z poezyi 9, z moralności i pedagogiki 4, z rozmaitości 23, czyli 145.

S p r a w o z d a n i e s e k c y i w y p o ż y c z a l n i a n e j. Koło akademickie zawiadowało w roku sprawozdawczym 21 wypożyczalniami. (Tabela wypożyczalń drukowaną będzie w następnym, t. j. trzecim numerze.)

Liczby te, sporządzone są jużto na podstawie sprawozdania do Zarzadu głównego za czas od 1. kwietnia 1902 do 1. kwietnia 1902. już też na podstawie specyalnych *ad hoc* uadesłanych przez kierowników wypożyczalni sprawozdań.

Sekcya wypożyczalniano-czytelniana zrobiła w r. ubiegłym olbrzymi krok naprzód: rozszerzyła swój zakres działania przez zreorganizowanie kilku już istniejących i przez założenie kilku nowych wypożyczalni, stając przez to na stanowisku, na jakiem stać winna. Czytelnie bowiem i wypożyczalnie — obok odczytów — urzeczywistnić mogą jedynie dążenia i cele T. S. L.

A choć w pracy naszej napotykaliśmy wiele trudności, nieznużenie dążyliśmy naprzód. W przeważnej części trudno nam znaleźć odpowiednich kierowników, którzyby chcieli naszej sprawie bezinteresownie i szczerze się oddać; czytelnie nasze, kierowane przez ludzi pełnych energii i zapału dla oświaty ludu, rozwijają się nader pomyślnie i rokują w przyszłości plon obfity, gdzie zaś ludzi takich brak, tam czytelnie nie spełniają należycie swego zadania, ulegając stagnacyi.

Z pozostałości kasowej z roku 1901, 1902 i z urządzonej na cele wypożyczalni wiejskich przez Zarząd Koła Akademickiego T. S. L.

kwesty, która nam przyniosła koło 500 tomów i 1506 kor. 43 hal. gotówki zakupiliśmy kilkanaście bibliotek normalnych I-go i II-go stopnia dla miejscowości, w których okazała się konieczna potrzeba założenia wypożyczalni. I tak założyliśmy wypożyczalnie ruchome I-go stopnia w następujących miejscowościach: Borzęcinie pow. Brzesko, Liszkach pow. Kraków, Mogile pow. Kraków, Zborówku pow. Wieliczka, Żabnie pow. Tarnobrzeg; wypożyczalnie ruchome II-go stopnia w miejscowościach: w Mietniowie pow. Wieliczka, w Podgrabiu pow. Niepołomice, w Szarowie pow. Bochnia. Zreorganizowaliśmy wypożyczalnie w Czechowicach pow. Bielsko (Śląsk) przez nadanie biblioteki ruchomej II-go stopnia, w Brunowie (Śląsk) pow. Bielsko i w Kostrzu pow. Podgórze przez nadanie bibliotek ruchomych II-go stopnia. Z książek, ofiarowanych przez Kolegów i Koleżanki, jako też z książek ściągniętych z Brunowa i Czechowic skompletowaliśmy biblioteki dla Zielonek i Bronowic małych (pow. Kraków). Biblioteka z Kostrza przeniesiona została do Krzęcina pow. Podgórze. Lwowskie Koło Akademickie T. S. L. przekazało nam dwie wypożyczalnie: w Łoniowem i Zdrohcu pow. Brzesko, które objęliśmy pod nasz Zarząd. W krótkim czasie, bo już przed 15. listopada otworzoną zostanie pierwsza nasza wypożyczalnia miejska w Dębnikach, skompletowana z książek zyskanych przez kwestę, a uzupełniona przez nabycie nowych. W najbliższej przyszłości otworzymy wypożyczalnię ruchomą I-go st. w Turbi pow. Tarnobrzeg — rozchodzi się bowiem tylko o wyszukanie kierownika. Przy każdej wypożyczalni istniała czytelnia, znajdująca się zazwyczaj w prywatnym lokalu. Prawie wszystkie (z wyjątkiem trzech: Radomyśl, Łoniowe, Zabno) czytelnie otrzymywały regularnie tygodnik „Ojczyznę", a oprócz tego 1 lub 2 pisma peryodyczne, ofiarowane przez „Młodość", za co na tem miejscu składamy jej serdeczne „Bóg zapłać". *)

Dla organizacyi wypożyczalni, ogromnem dobrodziejstwem są biblioteki ruchome; umożliwiają one bowiem zakładanie coraz nowych wypożyczalni.

W roku przyszłym będzie zadaniem sekcyi czyt.-wypożyczalnianej posunięcie swych bibliotek ruchomych w głąb Śląska, a przez to zdobycie nowych placówek, mających chronić nasz lud od zalewu germanizacyi. Trzeba będzie również zreorganizować dawne wypożyczalnie i uwzględnić liczne prośby o założenie nowych. W r. przyszłym wejdą również w życie biblioteczki, tak zw. kordonowe, które będą umieszczone w miejscowościach, graniczących z Królestwem Polskiem. Często bowiem rodacy nasi z zakordonu, bywając w nadgranicznych wioskach Galicyi, będą mieli sposobność korzystania z naszych czytelń.

IV. Sprawozdanie Sekcyi odczytowej miejskiej. Działalność tej sekcyi,ześrodkowana li tylko w obrębie m. Krakowa, powinna wydać owoce, któreby odpowiadały istotnej potrzebie tej warstwy ludności, którą sekcya odczytowa Akad. Koła ma na oku. Dlaczego jednak nie wszystko wypadło po jej myśli, — to miarodajnym będzie światłem rys rękodzielniczej i wyrobniczej części ludności, gdzie albo brak prawdziwie zdrowej i żywotnej organizacyi, albo jeśli podobna istnieje, to reakcya ich rodzimych żywiołów, które nie chcą zrozumieć działalności T. S. L., a w tym wypadku i sekcyi odczytowej naszego Koła stoi na przeszkodzie. Nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć, że działalność sekcyi opiera się li tylko na ściśle przedmiotowem niesieniu oświaty, rozszerzaniu widnokręgów myśli na wszystkich dziedzinach wiedzy wśród wyżej wymienionej części ludności. Jeżeli zaś przy nadmienionych powodach, tamujących istotny rozwój działalności sekcyi, uzupełnimy całkowity jej obraz przydaniem częstej bierności — do której zwalczania nie mało również sił potrzeba, to powstanie ogólny rys, który daje zaspakajającą odpowiedź na pytanie, dlaczego działalność sekcyi nie objęła szerszych kół ludności, dlaczego silniej swą ekstensywną pracą nie zamanifestowała ogółowi prawdziwie pożytecznego jej starania.

Mimo tych warunków, sekcya zdołała wygłosić 21 odczytów przez 8 prelegentów od 1. listopada 1902 do 1. listopada 1903. To jest: w stowarzyszeniu Piekarzy. T. Buła: „Zaprowadzenie chrześciaństwa w Polsce", Jan Dziedzic: „Bolesław Chrobry", H. Strzemecki: „Polska w podziałach", H. Strzemecki: „Władysław Łokietek", J. Pyrek: „Kazimierz Wielki", J. Pyrek: „Wład. Jagiełło", J. Pyrek: „Jagiellonowie", J. Pyrek: „Zygmunt III-ci do wojen kozackich", T. Buła: „Jan Kazimierz" (wojny kozackie), T. Buła: „Wojny szwedzkie" (obrona Częstochowy), T. Buła: „Jan III. Sobieski" (obrona Wiednia), T. Buła: „Panowanie Sasów", T. Buła: „Panowanie St. Poniatowskiego i pierwszy rozbiór Polski". T. Buła: „Konstytucya 3-go Maja", T. Buła: „Powstanie Tad. Kościuszki i trzeci rozbiór

*) Od 27. grudnia do 1. lipca wysyłano następujące pisma: „Gwiazdka Cieszyńska". „Głos Narodu", „Głos ludu Śląskiego", „Gazeta Narodowa". „Dziennik Chicagogski", „Słowo Polskie", Kuryer Lwowski", „Kuryer Krakowski", „Kuryer Poznański", „Nowa Reforma". „Przedświt" lwowski. „Tygodnik rolniczy", „Nowe Kłosy". „Praca". „Zorza" (Warsz.). „Prawda" (Kraków), „Orędownik", „Narodowiec", „Przodownica". „Przegląd katolicki". „Kronika rodzinna".

Polski", J. Pyrek: „Powstanie listopadowe". W stowarzyszeniu „Praca" (Kraków) J. Zaleski: „Powstanie listopadowe". W stowarzyszeniu „Praca" (Grzegórzki) J. Zaleski: „Powstanie T. Kościuszki". W Czytelni kolejowej (Kraków) Wrzask: „O powstaniu listopadowem". W stow. „Gwiazda" (Tarnów) Grzywiński: „Z tajemnic wszechświata". — Koło T. S. L. w Przemyślanach: K. Helczyński: „O zjawiskach życia".

V. Sprawozdanie sekcyi odczytowej wiejskiej. (Pow. krak.) I. W Bronowicach małych odczyty odbywały się w budynku gminnym i „Kółku rolniczem". 1) Odrodzenie narodowe przez lud" Stefan Chciuk, 2) „Polska za Bolesławów" Eug. Grzędzielski, 3) „Alkohol i alkoholizm" Antoni Wojciechowski, 4) „O powstaniu narodowem w r. 1863", Antoni Wojciechowski. II. W Bieńczycach prelekcye odbywały się w gospodzie włościanina Fr. Ptaka. 5) „O Bartoszu Głowackim" wygłosił Jan Słomka, 6) O powstaniu narodowem w r. 1863" Roman Klimek. III. W Liszkach, w strażnicy miejsk. 7) „O odrodzeniu narodowem przez lud" Stef. Chciuk. IV. W Mogile, w domu Staszyszyna. 8) „O konstytucyi 3 go maja" Tomasz Buła, 9) „O potrzebie oświaty" Daniel Śliwicki, 10) „Odrodzenie narodowe przez lud" Stefan Chciuk. V. Prądnik czerwony, w budynku szkolnym. 11) „O powstaniu narodowem w r. 1863" Roman Klimek, 12) „O elektryczności" Julian Zaleski, 13) „O odrodzeniu narodowem przez wstrzemięźliwość" Zygm. Podgórski, 14) „Polacy w Ameryce" Julian Zaleski, 15) „Kazimierz Wielki, król chłopków" Eugen. Grzędzielski. VI. Wola Justowska, w „Kółku rolniczem". 16) „O powstaniu Kościuszkowskiem" Daniel Śliwicki. VII. Zielonki, w kancelaryi gminnej. 17) „O powstaniu narodowem w r. 1863" Antoni Woroniecki, 18) „Towarzystwa oświatowe" Witold Wysocki, 19) „Podatki w Galicyi i Królestwie Polskiem" Witold Wysocki, 20) „Kazimierz Wielki, król chłopków" Eugeniusz Grzęgielski, 21) „Odrodzenie narodu przez lud" Stefan Chciuk. (Powiat wielicki). VIII. Bierzanów, w strażnicy. 22) „Bartosz Głowacki" J. Słomka. IX. Brzegi, w szkole. 23) „O powstaniu narodowem w r. 1863" Antoni Woroniecki. X. Czarnochowice, w Kole włościańskiem T. S L. 24) „O powstaniu listopadowem" Jan Słomka, 25) „Tadeusz Kościuszko" Jan Pyrek, 26) „O powstaniu narodowem w r. 1863" Eugeniusz Grzędzielski. XI. Grabie, w starej szkole. 27) „Konstytucya 3-go maja", Ant. Woroniecki. XII. Mietniów, w szkole. 28) „Konstytucya 3-go maja" Tomasz Buła, 29) „Odrodzenie narodowe przez lud" Stefan Chciuk. XIII. Zborówek, w dworze WP. Rogoszowej i w domu włościanina Augustynka. 30) „O powstaniu listopadowem" Jan Dziedzic, 31) „Towarzystwa włościańskie" Jan Słomka, 32) „Rok 1863" (ilustrowany obrazami świetlnymi) A. Woroniecki. (Powiat Bocheński). XIV. Podgrabie, w szkole. 33) Alkohol i alkoholizm" Antoni Wojciechowski. XV. Szarów, w domach włościańskich. 34) „O potrzebie oświaty" Witold Wysocki, 35) „Kazimierz Wielki, król chłopski" Eugeniusz Grzędzielski. (Powiat brzeski). XVI. Sufczyn. 36) „Konstytucya 3-go maja", Jan Pyrek. XVII. Wielka wieś. 37) „Konstytucya 3-go Maja", Jan Pyrek. (Powiat chrzanowski). XVIII. Szczakowa, w Kole T. S. L. im. T. Kościuszki. 38) „Bartosz Głowacki" J. Słomka. (Powiat tarnobrzeski). XIX. Dzików, w Czytelni włościańskiej. 39) „Autonomia Galicyi", Jan Słomka. XX. Grębów, w Kółku rolniczem. 40) „Dzieje Sandomierza" J. Słomka. XXI. Zakrzów, w szkole gminnej. 41) „Dzieje Sandomierza", Jan Słomka. XXII. Tarnobrzeg, w Kole włościańskiem T. S. L. 42) „O powstaniu listopadowem", Stefan Chciuk, 43) „Bartosz Głowacki", J. Słomka. XXIII. Stale, w kancelaryi gminnej. 44) „Bartosz Głowacki" Jan Słomka. XXIV. Zbydniów, w „Kółku rolniczem". 45) „O miłości Ojczyzny", Stefan Chciuk, 46) „Powstanie listopadowe" tenże. (Powiat grzybowski). XXV. Siedliska, w Czytelni ludowej. 47) „Położenie wsi polskiej w trzech zaborach" Jan Pyrek, 48) „Kazimierz Wielki, król chłopków" tenże. (Powiat przemyślański). XXVI. Wołków, 49—53. „Rzut oka na historyę Polski", pięć odczytów wygłosił Kazim. Helczyński. (Powiat śniatyński). XXVII. Zabłotów, w Czytelni T.S. L. 54. „O zjawiskach życia" Kazimierz Helczyński

Czternastu prelegentów w 27 miejscowościach, leżących w 9 powiatach, wygłosiło 54 odczytów na 23 tematy. Na odczytach bywało przeciętnie po 50 ludzi, najmniej było 20, najwięcej 100. Po odczycie była zawsze mniej lub więcej ożywiona dyskusya. Prelegentowi towarzyszył zawsze asystent — czasem dwóch; oni rozpoczynali dyskusyę. Odczyty odbywały się jużto jako zgromadzenia poufne, za zaproszeniami — jużto jako publiczne, za zezwoleniem odpowiedniej władzy, — raz pod gołem niebem. Oprócz tych wygłoszonych, pięć zapowiedzianych odczytów nie doszło do skutku: raz z powodu ulewnego deszczu, prelegent nie mógł dotrzeć na miejsce; raz wójt na rozkaz żandarma rozwiązał zebranie, bo prelegent nie miał przy sobie pozwolenia ze starostwa; w trzech zaś wypadkach nie zeszli się słuchacze. Wszędzie po wsiach byli

prelegenci i ich asystenci przyjmowani bardzo życzliwie; często jeden z włościan dziękował mu za odczyt w imieniu zebranych. W odczytach i dyskusyach unikaliśmy zaczepiania tego lub owego stronnictwa galicyjskiego, nie oświadczaliśmy się za żadnem z nich, w zrozumieniu, że praca nasza musi być czysto oświatową, że musi w niej chodzić tylko o ogólne dobro narodu. Unikaliśmy też tonu mentorskiego, ktoryby mógł zrażać słuchaczy; rozumieliśmy, że włościanin, mający od nas mniej książkowej nauki, posiada wielkie doświadczenie życiowe. Niosąc na wieś oświatę, zyskiwaliśmy sami bardzo wiele, poznając życie wiejskie i lud. Przekonaliśmy się, że w każdej wsi, nawet najbardziej zapadłej, można miewać z pożytkiem odczyty — jeżeli się tylko robi w tym celu odpowiednie starania.

Sprawozdanie Sekcyi szkolnej od 1. listopada 1902 do 1. listopada 1903. Głównym terenem, na którym działała sekcya szkolna, jest szkoła dla analfabetów w Podgórzu, mieszcząca się w budynku szkoły miejskiej. Nauka odbywała się w niedziele i święta przez dwie godziny, od 3—5 po południu. Uczniowie to dorosli, w przeważnej części wyrobnicy, wyrobnice i służące. Pewna, względnie nawet spora ilość dzieci biorących udział w nauce, tłómaczy się tem, że dzieci te, będąc w tygodniu zajęte, często do żadnej innej szkoły nie uczęszczają. Rodzice ich, to także w przeważnej części wyrobnicy, lub rzemieślnicy. C. d. n.

Lwowskie Koło akademickie wydało drukiem VI swe sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1903. Ponieważ sprawozdanie to rozesłano prawdopodobnie do wszystkich Kół T. S. L. i osób interesujących się ruchem i działalnością naszego Towarzystwa, przeto nie będziemy powtarzać tu wszystkich szczegółów sprawozdania, lecz podniesiemy ważniejsze jego ustępy. Obok wybitnego udziału w pracy na kursie dla dorosłych analfabetów we Lwowie, Koło wzięło bardzo czynny udział w akcyi 3. maja — już to przez urządzanie obchodów i odczytów, już to przez zajęcie się zorganizowaniem kwesty i składek na dar narodowy 3. maja z pomocą puszek. Koło założyło w Hołosku szkółkę freblowską.

Nader dodatnią była praca komisyi czytelniano - odczytowej, złożonej z 55 — potem z 34 członków. Lustrowano czytelnie ludowe i otaczano je opieką. Wypracowano 34 ocen dziełek, które znalazły pomieszczenie z dodatku do „Miesięcznika" T. S. L. Oceniono także 14 pism ludowych. Odbyto 23 posiedzenia, na których zajmowano się także usystematyzowaniem odczytów popularnych.

Czytelń wiejskich utrzymywano 18. Nowych czytelń założono 8. Czytelniom dostarczono w r. 1903 1158 książek, co razem z dawnemi wynosi 3124 dziełek, które wydano 818 razy 1600 czytelnikom. Czasopism było w czytelniach 105, urządzono 68 odczytów i wykładów, oraz 20 pogadanek. Różnym gminom ofiarowano w darze 781 książek. W dwóch bezpłatnych czytelniach lwowskich było 1791 dzieł, w tem 923 nowo przybyłych, — 139 razy wydano 9743 dzieł 1199 czytelnikom. W obcych czytelniach urządzono 19 odczytów, we Lwowie 29. Koło posiadało 694 członków zwyczajnych, 4 dożywotnich. Do Zarządu Koła należeli. Prószyński Marceli, jako przewodniczący, Diehl Józef, zast. przewodn., Dobrowolski Władysław, sekretarz, Schenker Izydor, skarbnik, Wajdówna Helena, zast. skarbnika.

Z inicyatywy delegatów Koła powstało Koło T. S. L. w Mostach wielkich i kasa Raiffeisena w Dawidowie, z inicyatywy czytelń Kółko rolnicze w Herbutowie, kasa Raiffeisena w Jabłonowie, kilka lat już istniejący teatr włościański w Zagórzu konkolnickiem. Na tworzenie takich związków trzeba położyć większy nacisk.

Pośredniczono w najrozmaitszych, nie należących właściwie do działalności Koła sprawach, z któremi zwracały się do niego Koła lub osoby prywatne. Zainicyowano utworzenie kursów dla analfabetów żydów; sprawa w toku.

Uznając doniosłe znaczenie wycieczek do Krakowa z okolic nawpół zruszczonych, popierano subwencyami wycieczki z naszych czytelń (100 K dla Jabłonowa, 50 K dla Korościatyna). — Nie pisywano nigdy do „Miesięcznika T. S. L.", rzecz tę powinien naprawić Zarząd następny i posyłać korespondencye, nie dla reklamy, ale by nadać „Miesięcznikowi" większą aktualność i informować o pracy naszej inne Koła. Z tem łączy się pisywanie sporadyczne artykułów popularnonaukowych do pism ludowych, co również uwględnić należy. C. d. n.

Różne wiadomości.

Dary w książkach. Dla biblioteki centralnej ofiarował za pośrednictwem p. dra Węckowskiego, czł. Zarz. gł., pan dr Stępowski 59 dzieł w 111 tomach różnej treści. Za dar ten serdeczne składa podziękowanie

Kierownik biblioteki centralnej.

Budżet czeskiej „Maticy školske“ na rok 904 zamyka się cyfrą 803.900 kor. Dochody pewne wynoszą 89.000 koron, niedobór zaś wykazuje sumę 714.900, która to kwota znaleźć winna pokrycie ze składek i ofiar publicznych, a przedewszystkiem z „daru święto-wacławskiego“, który z żywiołową energią zbierany jest w całych Czechach i wszędzie, gdzie choćby garstka uświadomionych narodowo Czechów przebywa. Płyną więc ofiary z Czech, Moraw, Austryi i Śląska, z zagranicy i z Ameryki. Składkują starzy i młodzi, biedniejsi i zamożniejsi, a poszczególne korporacye i gminy rywalizują ze sobą, by jak najwyższą wykazać kwotę składek. Na czele ruchu składkowego na ten „dar narodowy“ dla ukochanej „Maticy centralnej“ stoją miejscowe „Odbory“ (Koła), które nie czekając wezwania, przygotowują grunt do akcyi składkowej. Solidarność i jednomyślność, z jaką „Odbory“ i ich organa pracują przy organizowaniu składek, jest niemal bezprzykładna. Szeroko a i głęboko w masy narodu rozchodzą się listy składkowe i w dniu św. Wacława zapełniają się krociami podpisów i cyfr składkowych. Przy zamknięciu składek każdy patryota czeski wyczekuje z niecierpliwością wyniku obliczeń. Plon jest zawsze wspaniały 300 do 500 tysięcy koron napływa do kasy centralnej. Żaden „odbor“ nie uroni grosza ani zatrzyma na swe miejscowe potrzeby. Poważna akcya poważnych wymaga środków. Toteż nie rozpraszają „odbory“ przeważnej części funduszów, zebranych przez siebie, lecz odsyłają je do Centralnego „Ustredniego“ vyboru (Zarządu). I rok rocznie powstają nowe szkoły narodowe w kresowych gminach, zagrażonych germanizacyą i... polonizacyą na Śląsku, (ostatnio w Rychwałdzie). Hasło: „naród, który ma szkoły — ma przyszłość“ toruje drogę do odzyskania wynarodowionych gmin i okolic. Dlaczego nasz skromny „dar narodowy 3 maja“ tak dalekim jest od sum „daru świętowacławskiego“? Na usprawiedliwienie nie wystarczy dziś fakt, żeśmy biedniejsi od Czechów i liczebnie słabsi w tej dzielnicy. Zajrzyjmy nie do kieszeni, ale do serc, do dusz i myśli naszych — a może zrozumiemy, zajrzyjmy do naszego narodowego sumienia — a pojmiemy czego nam potrzeba, byśmy w dniu wielkiego święta wolności i odrodzenia złożyli na ołtarzu „oświaty narodowej“ — 100.000 koron — zaiste nie byłby to cud.

500.000 marek narodowych na cele T. S. L. wydaje Zarząd główny w Krakowie. Oto miła wiadomość dla przyjaciół T. S. L. Marki te wyjdą z pod prasy artystycznego zakładu litograficznego p. Kronikowskiego z Krakowa, a wykonane będą w trzech skombinowanych kolorach według wzoru znanej „allegoryi T. S. L.“ Piotra Stachiewicza. Dostarczone Zarządowi głównemu wzory marek są wprost przepiękne. Łagodnością kolorytu i delikatnem wykonaniem miniatury stwarzają artystyczną całość znaczka, który raczej do marki stęplowej będzie podobny, niż do szablonu marki pocztowej. Marki te, których cena w szerszej sprzedaży wyniesie po 2 hal. za sztukę, służyć będą jako zalepki do listów, depesz i t. p. zamiast pieczęci lakowej — i w tem ich praktyczna wartość. Odtąd, każda kancelarya adwokacka, każda instytucya publiczna lub prywatna, każde biuro techniczne czy przemysłowe może opodatkować się na rzecz T. S. L. przez używanie „zalepek“ T. S. L. Każdy kupiec przez naklejenie pięknej mareczki na swoim towarze czy wyrobie będzie miał prawo inserować i polecać swój towar, jako opodatkowany na rzecz T. S. L. Szerokie masy społeczeństwa będą miały sposobność drobniutkiemi datkami popierać kasę T. S. L. przez używanie marek narodowych.

Wobec ogromnego nakładu, marki ukażą się w sprzedaży około 15. kwietnia b. r. Wszelkie zakupy uskuteczniać będzie można w y-łącznie za gotówkę, Koła zaś T. S. L. uzyskają bardzo znaczną część dochodu na cele własne. Byłoby pożądanem, gdyby Koła i instytucye, pragnące zakupić „zalepki“ T. S. L., już teraz czyniły odpowiednie zgłoszenia do centralnej Administracyi T. S. L. (Kraków, studencka 5.) z podaniem zapotrzebowanej ilości znaczków. Jest bowiem bardzo możliwem, że nakład ½ miliona „zalepek“ trzeba będzie w ostatniej chwili znacznie podnieść. — Firmy stale opodatkowane na rzecz T. S. L. będą inserowane w lokalach publicznych kosztem T. S. L.

52 czytelnie ludowe założyły Koła T. S. L. za pośrednictwem centralnej składnicy przy Zarządzie głównym, w czasie od 1. stycznia do 1. marca b. r., zużytkowując 5715 dziełek w 6026 tomach, wartości 4172 kor. 31 hal. W składnicy pozostaje w zapasach 25153 dziełek w 25511 tomach, wartości 15.601 kor. 66 h. Bezpłatnie udzielono ze składnicy centralnej książek za cenę 1100 kor. 51 hal.

Nakładem Tow. „Szkoły Ludowej“ — Odpowiedzialny redaktor Stanisław Nowicki.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.

Oceny akademickiego Koła

zatwierdzone przez Zarząd główny T. S. L.

Powieści histor. przedrozbiorowe.

Teresa Jadwiga. Powieści historyczne. VII. **...wała tatarska,** *powieść dla młodzieży ...u rysunkami M. Kotarbińskiego. Petersb...g, nakładem księgarni K. Grendyszyńskiego 1904 r.*

Autorka kreśli zawieruchy i niepokoje w Polsce w czasie małoletności Bolesława Wstydliwego. Walki o tron i opiekę nad małym księciem toczą między sobą Henryk Brodaty i Konrad Mazowiecki. Na tle walki ...ych dwóch rywali maluje autorka życie ...zwyczaje ówczesnego pokolenia, z jednej ...rony ascentyzm, z drugiej wyrafinowane ...krucieństwo. Myśl czytelnika przenosi się ...o chwila z Wawelu do Wrocławia i Płocka, ...i ze zmianą dworów książęcych, zmienia się ...i atmosfera. Na Wawelu panuje ascetyzm — szerzony i pielęgnowany przez księżnę Grzymisławę, a później spotęgowany przez żonę Wstydliwego, Kingę, u stóp zaś zamku książęcego szerzy ascetyzm św. Jacek, we Wrocławiu Jadwiga, żona Brodatego, i św. Czesław — na dworze zaś w Płocku panują surowe obyczaje i okrucieństwa. Czytelnik znajdzie tu dalej opis ślubnego wjazdu Kingi do Krakowa — odkrycia soli w Bochni (?) Przy końcu książki są skreślone zwyczaje i okrucieństwa Tatarów, straszne skutki pojawienia się ich w Europie. Napad ...atarów na Polskę, bitwa pod Chmielnikiem, ...abunek Krakowa, klęska pod Lignicą są ...ylko naszkicowane; obrazy niektóre są bar...zo przesadne, jużto w okrucieństwie, jużto ...w ascetyzmie.

Na tle napadu kreśli autorka dwie młode ...ostacie — Bognę i Hanusię, wychowanice ...siężny Grzymisławy, które dostawszy się do ...iewoli tatarskiej, nie chcą jej opuścić, ponieważ swą dobrocią i opieką chcą osłodzić ...ciężar niewoli współziomkom, i pragną szerzyć wiarę prawdziwą wśród pogan. Język w...razisty, treść pouczająca. Książkę uważam ...a stosowną dla bibliotek młodzieży.

Polecona trudniejsza. T. B.

Sierotki hetmańskie, *obrazek historyczny XVII. w., przez Karola Cieszewskiego. Wyd. II. Poznań, 1898 r., dr. i nakł. Leitgebra, str. 144.*

Motywem głównym tego obrazka są napady tatarskie, pustoszące wschodnie kresy Rzeczypospolitej, są one zarazem punktem wyjścia dla właściwej opowieści. Odróżniając to tło historyczne od samejże fabuły, zaznaczyć trzeba najpierw, że i jedno i drugie kuleje, a powtóre, że mało mają z sobą łączności, po prostu nie dopasowane są do siebie. Jest to skutkiem tego, że tło, traktowane pobieżnie, ogranicza się na wprowadzeniu epizodycznem kilku szczegółów historycznych (śmierć króla Zygmunta III., wzmianka o Cecorze, niewola turecka hetmana Koniecpolskiego), a fabuła znowu jest banalna i słabo z tłem połączona. Jest też ona niezwykle w treść uboga, mimo, że stara się dać nam obraz całego niemal życia obu bohaterów powiastki, „sierot hetmańskich“, dzieci odbitych Tatarom przez hetmana Koniecpolskiego.

Straciwszy rodziców w zawierusze tatarskiej, zostają wychowani przez mieszczańską rodzinę i zaledwie lat młodzieńczych dorośli, już ich duch rycerski, mieszczańskiem życiem niestłumiony, wyciąga w pole — śladami hetmana — wybawcy. Po paru latach wracają z wojaczki, poczem jeden się żeni, a drugi zostaje księdzem. Oto wszystko; nawet opisu owych wypraw wojennych nam oszczędził autor.

Co do języka tej książki, to, choć mu do piękności daleko, jest dość czysty i poprawny.

Mimo powyższych braków, książeczka nadaje się do czytelni wiejskiej.

Dozwolona. *M. M.*

Historya porozbiorowa.

Eliasz Radzikowski Stanisław dr. ***Powstanie chochołowskie w roku 1846.*** *Lwów, 1904. Polskie Tow. nakł., str. 152 w 16-ce, z 7 rycinami, cena 3 kor.*

We wstępie podaje autor garść wiadomości historycznych o Chochołowie, wykazując, że nie przypadkowem było porwanie się Chochołowian do walki o wolność całej ojczyzny w roku „strasznym“ 1846, ale że poczucie łączności z resztą narodu i miłości do Polski odziedziczyli po praojcach swych, dzielnych Wybrańcach króla Batorego. Krótki szkic dziejów Chochołowa aż do dni obecnych, oraz charakterystyka głównych działaczy: Andrusikiewicza, ks. Kmietowicza i ks. Głowackiego zamykają wstęp 20-stronicowy, po którym następują Pamiętniki wodza Jana Kantego Andrusikiewicza (2 części, z których II. spisał ołówkiem w więzieniu Z. Kaczkowski). Autor, organista z zawodu, może służyć za wzór działacza wioskowego: Żył z góralami, cieszył się ich zaufaniem, był nauczycielem dzieci, doradcą gazdów. Organizowanie powstania, wyprawa do Suchej Góry, pobyt w więzieniu w Nowym Targu, Sączu, Lwowie i Spielbergu (w latach 1846—1848) skreślone są bądź w samym Pamiętniku, bądź w Listach do rodziny — niezwykle jasno, z prostotą jakąś rzewną, chwytającą za serce. Kończą dzieło 2 listy Jana Zycha, kowala z Chochołowa, ostatniego z żyjących bohaterów († 1899). W przypiskach dr. Eliasz uzupełnia niektóre fakta, podane przez Andrusikiewicza, notując, co nie było wiadomem pamiętnikarzowi.

Dla treści zajmującej i pouczającej oraz tonu patryotycznego, dla wykładu bardzo zrozumiałego, dziełko nadaje się do bibliotek wiejskich i miejskich dla starszej młodzieży i dorosłych, znających już historyę ojczystą.

B. polecona (III.) *A. J.*

Powieści obyczajowe.

Rózia, *nowelka, napisał Artur Rolnik. Lwów 1903. Str 75.*

Powiastka przedstawia smutne dzieje zamożnej szlacheckiej rodziny, która przez własną nieopatrzność straciła majątek.

Rzecz ta pod względem artystycznym nieudolna nie zasługuje na polecenie.

Język błędny. Spotykamy takie wyrażenia, jak: „na wielkie niezadowolenie“ (str. 57); „kilka głosów włościańskich wydało mi się słyszeć“ (str. 61).

Nie polecona. *E. B.*

Hopcas Józef. ***Biedni ludzie.*** *Wydawnictwo ludowe, nakładem komitetu wyd. dziełek ludowych. Druk St. Kossowski. Lwów, 1903. 12-ka, str. 104. Cena 30 hal.*

Autor stara się w „popularnem“ opowiadaniu przedstawić spowodowaną rzekomo przez żydów nędzę rzemieślników małego miasteczka, oraz sposób, w jaki uratowały rzemieślników od nędzy czynniki życzliwe ludowi. Zarazem przeprowadza tezę, że dobrzy muszą otrzymać nagrodę, a źli zasłużoną karę już w tem życiu. — Książeczka ta, będąca dość typowym przedstawicielem t. zw. literatury „ludowej“, pisanej specyalnie dla ludu, głosi ideały, których autor mógłby się nauczyć w sferach, dla których pisze (przywiązanie do ziemi, pracowitość, zgodne życie rodzinne); ideowo nie przedstawia — poza zalecaniem spółek wytwórczych — większej wartości.

Ton moralizatorski i tendencya wybitnie antysemicka czynią dziełko zupełnie nieodpowiedniem dla czytelni ludowych.

Nie polecona. *Dr. B.*

Adam Szymański. ***Maciej Mazur,*** *szkic z Syberyi. Kraków, 1903.*

Autor przenosi nas w mroźną krainę Syberyi i na tem tle opisuje nam dzieje dwóch polskich wygnańców p. Stanisława Swiatełki, mistrza kunsztu szewieckiego i Macieja Mazura, chłopa z Mocarzów suchych. Wspaniałe opisy przyrody, artyzm opowiadania i tęsknota za krajem ojczystym, która żarem bije z każdej kartki, zalecają tę książeczkę.

Bardzo polecona. *K. R.*

X. kanonik Krzysztof Szmidt. ***Węglarz z Walencyi. Leśna kaplica.*** *Poznań, 1903.*

W „Węglarzu z Walencyi“ autor opisuje dzieje młodego szlachcica hiszpańskiego, który, opuszczony przez ojca, przechodzi nader dziwne koleje, spotyka go mnóstwo nieszczęść i wypadków, wkońcu zaś, jakby w nagrodę za przebyte cierpienia, odnajduje ojca i dalsze życie wiedzie w spokoju i szczęściu. Treść „Leśnej kaplicy“ jest mniej więcej taka sama. Oba te opowiadania nie odznaczają się, ani piękną fabułą, ani oryginalną tendencyą moralną, czytelnikowi nie przyniosą wielkiej korzyści.

Nie polecona. *K. R.*

Wydawnictwo Gazety Świątecznej i księgarni krajowej. ***Zuch-Baba,*** *napisała Willa. Utwór uwieńczony nagrodą na 19-tym konkursie Gazety Świątecznej. Księgarnia krajowa Konrada Prószyńskiego w Warszawie. Plac Trzech Krzyży l. 11. 1903 r. Str. 48.*

Umiera gospodarz, ojciec trojga dzieci. Wdowa nie chce powtórnie wyjść za mąż, ale sama próbuje dać sobie radę. Początkowo idzie jej ciężko, sąsiedzi patrzą z niechęcią. Ale wytrwała kobieta umie przezwyciężyć trudności: dobrze prowadzi gospodarstwo, pozyskuje sobie otoczenie i nawet przyczynia

się do zaprowadzenia we wsi stałej nauki. Książeczka zasługuje na polecenie.

Polecona. *E. B*

Za winy ojca, *powiastka, napisała W. Kwiatkowska. Warszawa 1904, w 16-ce, str. 41.*

Syn złodzieja i mordercy, dzięki swej poczciwości i pracowitości, z pomocą dobrego pana zostaje księdzem. Jego najżywszem pragnieniem jest chęć odpokutowania za winy ojca. Ojciec, skazany na 25 lat ciężkich robót, znosił karę początkowo z przekleństwem i niechęcią, aż nagle uczuł skruchę i wyrzuty sumienia. Dowiadujemy się, że stało się to w dniu, kiedy syn jego odprawił pierwszą mszę na intencyę swego ojca. Po odsiedzeniu kary ojciec przychodzi do miejsca, gdzie spełnił morderstwo, i gdzie teraz syn jego jest proboszczem. Ksiądz obiecuje ojcu odpuszczenie grzechów, a osłabiony starzec umiera ze wzruszenia.

Nie polecona. *E. B.*

Skarbnica ludowa, *zebrał i wydał ks. Marceli Dziurzyński. Tomik I. Cena 50 hal. Kraków. Nakładem wydawnictwa „Nowego Dzwonka“. 1903 r., str. 80.*

Książeczka zawiera kilka powiastek różnej treści i kilka dydaktycznych opowiadań z dziedziny gospodarstwa wiejskiego. Wkońcu podany jest szereg wskazówek co do domowego leczenia.

Powiastki są na ogół słabe, zbyt moralizatorskie, a część praktyczna nie odpowiada rzeczywistym potrzebom chłopa.

W całości rzecz niedołężna.

Nie polecona. *E. F. B.*

E. M. ***Zbiorek opowiadań dla dzieci.*** *Kraków 1903. Nakładem autora, główny skład w Spółce Wydawniczej polskiej, 8⁰ str. l. 69. Cena 1 K.*

Z ośmiu opowiadań, trzecie, pod tyt. „Do kopalń“ (str. 15—24), odwodzące od sprzedaży ziemi rodzinnej, zawiera myśl dobrą dla ludu, inne pisane dla dzieci (szóste w formie dramatycznej), przejęte są duchem poczciwym, nieraz bardzo naiwnym; styl niewyrobiony, dużo usterek językowych i ortograficznych. Czy odpowiedniem dla dzieci jest pesymistyczne wyobrażenie, że teraz kłamstwo, obłuda i niesprawiedliwość przepełnia świat we wszystkich kierunkach?... (str. 4 i 5). — „Zbiorku“ ludowi polecać nie warto.

Nie polecone. *T. S.*

Bełza Władysław. ***Dobry syn,*** *bajka z przed lat tysiaca. Wydanie nowe, z rysunkami Stan. Dębickiego, Lwów, nakł. Macierzy polskiej. 1903, str. 80, w 16-ce. Cena 40 hal.*

Jest to opracowanie (pod względem literackim bardzo piękne) znanej baśni ludowej o dobrym synu, który przedsięwziął podróż na kryształową górę, by wodą cudowną z owej góry wytryskającą, przywrócić chorą matkę do zdrowia. Niezwykłe trudności pokonał syn dobry: nie dał się więzić Babie-Jędzy (błędnie tu Babą-Jagą zwanej), wyrzekł się łaski króla Ćwieczka, wyszedł cało ze spotkania z dwunastoma zbójcami, nie zginął w pałacu złotego słonka, wyratował się ze szponów rozbójnika-rycerza Wolfa, odrzucił rękę wróżki Łowiduszki a nawet bogactwami całej ziemi wzgardził, a nie opuścił swej matki ukochanej. Doszedł więc do kryształowej góry, wody zaczerpnął, matkę zmarłą do życia przywrócił, i długo, długo żył z nią w szczęściu i spokoju... — Wewstępie tłomaczy autor znaczenie tej pięknej bajki, by prostaczy czytelnik nie brał w niej wszystkiego za rzetelną prawdę. — Książeczkę zdobią prześliczne rysunki. — Książeczka zasługuje na polecenie młodzieży wiejskiej i miejskiej.

Polecone. *A. J.*

Nauka życia i dobrych obyczajów *w bajkach, powiastkach i przypowieściach. Ułożył Jan Tworzymir. Wydanie drugie. Poznań 1902, druk i nakład Jarosława Leitgebra.*

Wcale ciekawy zbiorek (95) bajek i (41) powiastek. — Obok przepysznych bajek Krasickiego, Trembeckiego, Anczyca, Fredry, Morawskiego, Niemcewicza, Krasickiego, znajdują się nie mniej udatne Nowosielskiego, Jachowicza, Rodziszewskiego, Góreckiego, Mikorskiego etc. — Dziwnym tylko trafem zabłąkała się bajka L. Niemojowskiego: „Dwaj przyjaciele i niedźwiedź“ o częstochowskich rymach (idzie — w biedzie) a przecież można ją było zastąpić wspaniałą bajką Mickiewicza: „Przyjaciele“. — Co do opowiastek, to wszystkie, z bardzo małymi wyjątkami aż za bardzo prostym pisane stylem; za to dość jasne i krótkie. To też cała ich to ma być wada. — Zupełnie nieudolne jest streszczenie gawędy Syrokomli: „Kradzione, gdzie nawet ojciec i syn mierzą się popręgą (sic!) Lepiej już było przytoczyć gawędę w oryginale, a zaopatrzyć ją odpowiedniemi objaśnieniami. Podnieść należy, że autor postarał się objaśnić małym czytelnikom, co to jest bajka i powiastka. — „Zbiorek“ odznacza się bardzo ładnemi, żywo do wyobraźni dzieci przemawiającemi ilustracyami (36). Całość dość harmonijnie dobrana i połączona pewną przewodnią myślą. Dlatego zapewne autor opatrzył ją zbyt może szumnym tytułem. — Kilka tych drobnych zresztą usterek nie przeszkadza bynajmniej

polecić tej książeczki do czytelń wiejskich jako miłej, zajmującej i pożytecznej lektury dla dzieci.

Polecone. *T. Ł.*

Poezye.

Jan Dziryt. ***Polskie kwiaty.*** *Zbiór wierszy dla dzieci i młodzieży. Kraków 1904.*

Zbiór podzielony na trzy części. złożony jest z doborowych wierszyków, wybranych z pism W. Bełzy, M. Konopnickiej, Lenartowicza, Mickiewicza i innych. Pierwsza część nadaje się szczególniej dla małych dzieci. druga i trzecia dla dorastających.

Polecone. *W. C.*

Książki dla wszystkich, cena kop. 10. ***Humor staropolski*** *w poezyi XVI i XVII w. wybrał A. R. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie (w Galicyi 40 hal.).*

Zbiór fraszek. przypowieści, żartów. Są między niemi rzeczy Reja, Kochanowskiego, Janickiego. Paprockiego, Kochowskiego, Potockiego i innych. Przy każdem nazwisku data urodzenia i śmierci.

Polecone trudniejsze. *E. B.*

Historya literatury.

Parylak Piotr. ***O największym naszym poecie Adamie Mickiewiczu.*** *Lwów, 1903, nakł. Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych, wydanie II. str. 111 w 16-ce z portretem Adama, cena 40 hal.*

Dziełko daje dokładny. bezbłędny obraz żywota i działności pisarskiej Mickiewicza. Pisane mniej żywo, niż wzorowe monografie Wysłouchowej i Wojnara, nie porwie może czytelnika, jak tamte, lecz niewątpliwie zaciekawi go i do czytania dzieł wieszcza niezawodnie zachęci. Wyjątki z pism Adama. wplecione w wykład, dobrał autor umiejętnie. Język i styl poprawny. druk wyraźny, korekta dobra. Nadaje się dla młodzieży wiejskiej i miejskiej, nieco już oczytanej.

Polecone (II). *A. J.*

O naszym poecie Bohdanie Zaleskim, *napisał M. M. Kraków. Nakładem redakcyi „Prawdy“ 1903. Druk W. L. Anczyca i Sp.*

Jest to książeczka bardzo piękna, ozdobiona podobizną B. Zaleskiego i dobrze poucza o życiu i talencie pieśniarza, ale przez swój styl, treść, przez wzmianki o poetach starożytnych, rzymskich i greckich. o Szekspirze i spółczesnych poecie nadaje się tylko dla ludzi bardzo oczytanych i wykształconych. którzyby się literaturą interesowali.

Polecone (trudniejsze). *W. C.*

Załuski W. ks. ***Ks. Piotr Skarga*** *(odbitka z Kroniki rodzinnej) Warszawa, nakł. Kroniki rodzinnej, druk Gazety rolniczej str. 33 z portretem 16 kop.*

Książeczka zawiera żywot ks. Skargi w ogólnych zarysach; napisana z wielkiem uwielbieniem dla niego. Autor chce przypomnieć polskim rodzinom katolickim jedną z najważniejszych postaci naszej przeszłości; pragnie, ażeby zajęła się beatyfikacyą księdza Skargi, któremu — jak pisze — należy się miejsce na naszym ołtarzu. Rzecz wydana z zaborze rosyjskim nie daje całkowitego obrazu działalności obywatelskiej Skargi.

Dozwolone. *J. S.*

Rolnictwo i gospodarstwo wiejskie.

Pamiętnik konia. *Warszawa. Skład główny w „Księgarni Polskiej“ Warecka 14 1903 r. Nr. 72, cena 32 hal.*

Dowiadujemy się o losach, jakim ulegał opowiadający koń i jego towarzysze. Widzimy, jak bardzo zachowanie się i zdrowie tych zwierząt zależy od łagodnego i umiejętnego ich traktowania.

Książeczka zachęca do dobrego obchodzenia się ze zwierzętami.

Polecone. *E. B.*

Ignacy Łyskowski. ***Trzy nauki gospodarskie dla włościańskich gospodarzy.*** *Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa 1891 wydanie nowe, w ósemce, stron 55.*

Najprymitywniejsza technika rolnicza dla włościan nieuświadomionych prawie że nie istnieje — trzymają się oni zasady: „jak robił ojciec tak i syn“. Broszura niniejsza w zupełności odpowiada celowi, dając wytyczną radę, na której każdy włościanin oprzeć się może i wprowadzić w czyn. Gdyby wskazówki te zdołały dotrzeć do najbardziej zapadłych kątów naszej Ojczyzny. niewątpliwie rozświetliłby się w tym kierunku widnokrąg polskiego włościanina a nauka wydałaby pełne plonu owoce.

Polecone. *Z.*

Nauki przyrodnicze.

Balon tajemniczy *z czeskiego opracowała Antoszka. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta 1904. 8o str. 35.*

Wieśniak szwedzki przypadkiem spostrzega w powietrzu latający statek. To spotkanie łączy się z przyjazdem tajemniczych cudzoziemców. Zaintrygowany Szwed stara się zbadać sprawę, dostaje się na ów statek i razem z jego posiadaczami odbywa

podróż do bieguna, z której powraca szczęśliwie.

Jak widzimy, dzieją się w tej książeczce cuda, o których dopiero marzy współczesna nauka.

Opowiadanie może być czytane z zajęciem przez czytelników średnio rozwiniętych, ale nie nauczy wiele.

Nie polecone. E. B.

***Słoń elektryczny,** z czeskiego opracowała Antoszka. Nakładem i drukiem M. Arcta 1903, (zajmujące czytanki dla młodzieży).*

Fabuła książeczki jest zajmująca. Stanowi ją opowiadanie o losach 2 braci Anglików. Główna część przedstawia wysiłki, jakie czyni jeden brat dla odnalezienia drugiego, porwanego przez bandę zbójców w północnej Afryce. Przedsięwzięcie udaje się dzięki wynalazkowi „słonia elektrycznego“.

Co się tyczy pedagogicznej wartości książeczki (mianowicie strony naukowej) to jest ona bardzo niewielka. Objaśnienia są zbyt pobieżne, żeby mogły wytłomaczyć cośkolwiek, mogą co najwyżej przypomnieć kilka faktów tym, którzy już są obeznani z nauką o elektryczności.

Język opowiadania nie jest dość staranny, grzeszy niejasnością. Na jednej str. 16 spotkamy aż kilka takich wydarzeń.

Nie polecone. E. B.

Etno- i geografia i podróże.

*E. Chaudauin. **Trzy miesiące niewoli w Dahomeju,** opr. K. Król. Warszawa, 1903 str. V + 113. 16o.*

Książeczka ta opisuje przygody kupców francuskich, wziętych do niewoli przez Dahomejczyków w czasie walki, która się skończyła zdobyciem tego państewka murzyńskiego przez Francuzów. Ponieważ zbyt mało mieści w sobie materyału etnograficznego i geograficznego a opowiadanie samych przygód nie odznacza się nadzwyczajnemi zaletami, książeczka na polecenie gorące nie zasługuje, jednakże może być w czytelniach umieszczaną.

Dozwolone. E. B.

*Władysław Krakowski. **Nowa Zelandya.** (podług angielskich źródeł). Biblioteka współczesna, Warszawa 1904 druk. K. Kowalewskiego 8-ka, str. 57, cena 20 kop. 50 hal.*

Po ogólnym wstępie o odkryciach geograficznych nowych, zamorskich krajów i znaczeniu tego podaje autor w pięciu rozdziałach wiadomości o Nowej Zelandyi, archipelagu 2 wielkich i kilku małych wysp, położonych na wschód od Australii. Zaznajomiwszy nas z położeniem, klimatem i mieszkańcami tych wysp, przechodzi autor do określenia oddziaływania Europejczyków i zmian zachodzących pod ich wpływem. Zmiany te najrozmaitszej natury tak dla ludności tubylczej, jak i pierwszych osadników europejskich a tem samem dla całego kraju, złożyły się wkońcu na stworzenie wcale dobrego typu państwa samorządnego, pozostającego pod zwierzchnictwem Anglii a kroczącego w reformach o wiele żwawiej od państw świata starego, co da się wytłumaczyć odmiennem tworzeniem się organizmu społeczno-państwowego wśród całkiem różnych warunków lokalnych.

Przedstawienie barwne i zajmujące pomimo egzotyczności kraju, język i styl według pisowni warszawskiej nieco uderza. Całość ze względu na historyę rozwoju społeczno-politycznego warta jest czytania.

B. polecone (III stopień). J. Dz.

Medycyna i hygiena.

Co każdy o hygienie wiedzieć powinien. I. Mieszkanie i odzież pod względem hygienicznym. Napisała Bronisława Marchlewska.

Pisząc swą broszurkę na temat tak ważny, jak hygiena, straciła autorka widocznie z oczu tych czytelników, dla których dziełko to przeznaczonem być miało.

Strona teoretyczna i charakter więcej naukowy wzięły górę nad rozpatrzeniem popularno-praktycznem kwestyi, które w pracy podobnej tłem głównem być winny.

Bez znaczenia dla ludu wiejskiego, opisana broszurka z korzyścią czytaną być może przez mieszkańców miast.

Polecone (trudniejsze). J. H.

Nauki społeczne, polityka i prawo.

*Sokalski Bronisław. **Wieś Zarudka na Podolu, jaką była, a jaką dziś jest.** Lwów, 1903, nakładem Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych, wydanie IV., str. 32, w 8-ce, cena 15 hal.*

Bardzo przystępnie i zrozumiale poucza najpierw autor niewykształconego czytelnika, co to jest ojczyzna i strony rodzinne, poczem następuje opis Podola i jego wiosek. Po tym wstępie opowiada autor, jak wyglądała Zarudka dawniej, oraz jakim sposobem Zarudczanie stali się najlepszymi gospodarzami na Podolu i jak ich wioska dziś wygląda. Odpowiedź na drugie pytanie stanowi treść główną broszurki: tu wykazuje autor w sposób niezwykle przekonywujący, że o ś w i a t a rozwinęła w nich szlachetniejsze

strony charakteru, że dzięki oświacie poznali nie tylko obowiązki swe rodzinne, gminne i społeczne, ale i sposoby, jak je pełnić najkorzystniej i dla innych i dla siebie należy. Zarudczanie mają dziś wspólną czytelnię, Kółko rolnicze, wspólne droższe narzędzia rolnicze, straż pożarną ochotniczą, kasę reiffeisenowską, oraz pozbyli się żyda-karczmarza, który ich demoralizował i wyzyskiwał bez litości!

Pisana stylem i językiem pięknym (do poprawienia błędy: czem raz na coraz str. 6 i najmyt i najmita str. 2) broszurka zasługuje na szczególne polecenie nawet mało oczytanym gospodarzom wiejskim.

B. polecone (I.). *A. J.*

Prof. L. Gumplowicz. ***Chorwaci i Serbowie.*** *Studyum socyologiczne. Warszawa. 1902, 8-o, str. 31.*

Broszura ta, nazwana zbyt pretensyonalnie studyum socyologicznem, służyła autorowi jako artykuł tygodnikowy do udowodnienia także na tym przykładzie jego teoryi o powstaniu państwa przez podbój. W danym wypadku miały podbić ludność słowiańską, od niepamiętnych czasów na półwyspie bałkańskiem zamieszkałą, tylko różne w ciągu wieków noszącą nazwiska (Trakowie, Ilirowie, Skordytki i wreszcie Słowianie) drużyny wojowników germańskich, noszących słowiańskie nazwy Serbów i Chorwatów. Bardzo nieprawdopodobna ta hipoteza, nie zaopatrzona dowodami, nie jest wcale popularnie pisana i dla niewykształconego czytelnika niezrozumiała. *Dr. Fr. B.*

Dozwolone dla czytelń miejskich.

Szczerbowski Antoni. ***Wskazówki dla zakładających ochotnicze straże pożarne.*** *Biblioteka strażacka nr. 42. Lwów, 1903, 8-o, str. 16, cena 30 hal.*

Autor, określiwszy 3 rodzaje ochotniczych straży pożarnych w naszym kraju, podaje formularze potrzebne przy zawiązywaniu tych straży. Na uwagę tu zasługuje straż ogniowa ochotnicza, zawiązywana przy Kółkach rolniczych, ze względu na łatwość i prostotę tworzenia takich straży.

Jasne i dobre wskazówki przy potrzebie i ciągłej aktualności straży, polecają nadzwyczaj niniejszą broszurkę.

Polecone. *J. Dz.*

Moralność i pedagogika.

Bronisław Sokalski. ***Weź i czytaj.*** *Wydawnictwo ludowe, nakład Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie. 1903.*

Książeczka zawiera kilka legend: z tych: I. znana legenda o cudownej rybie, o braciach pustelnikach, o królu Bolesławie Chrobrym. Pustelnicy zgrzeszyli chciwością, przyjmując od króla złoto i srebro. Za to pokarał ich Bóg, gdyż źli ludzie, dowiedziawszy się o tych skarbach, napadli na pustelników i zabili ich. — II. legenda z czasów nowszych, myśl przewodnia miłość synowska, zdolna do wszelkich poświęceń. Uczucie to Bóg nagradza, powołując tę czystą duszę do chwały swojej. Powiastka ma tę wartość, że zwraca uwagę czytelnika na stare zabytki Rzymu. — III. powiastka z dawnych czasów, gdy to w Niemczech grasowali rycerze-rabusie, treścią jej jest cudowne nawrócenie margrabiego przez pokornego i pobożnego zakonnika. — IV. legenda z życia św. Charytona, pobożny ten kapłan poszedł w niewolę zbójców, a kuszony przez szatana, modlił się gorąco za grzeszników i błagał Boga o ocalenie. Bóg wysłuchał modłów jego, do czary pełnej wina zesłał jadowitego węża, który wino to zatruł, a gdy zbójcy, upiwszy się winem, pomarli, opadły więzy z rąk i nóg św. Charytona i uszedł wolny. Z zabranych przez siebie skarbów zbudował kościół i klasztor w miejscu tem, gdzie był więziony. — V. powiastka, której treścią jest nawrócenie grzesznika skutkiem wypadku na polowaniu. Konkluzya: Kto z ufnością ucieka się do Matki Bożej, tego Ta w najgorszej chwili nie opuści. — VI. Opatrzność Boża nikogo nie opuszcza, przywiodła małe sieroty do nieznanego a surowego stryja i dała im należytą opiekę. We wstępie jest opis Irlandyi i stosunków w niej panujących.

Ogólnie: Treść słaba, format dogodny, druk czytelny, cena nizka.

Nie polecone. *Sak. Sol.*

Szczęsny Zahajkiewicz. ***Piastun Chrystusa.*** *(na tle podania ludowego) napisał... Nakładem Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych. Lwów, 1903.*

Treść tej niewielkiej książeczki stanowi żywot św. Krzysztofora, „Piastuna Chrystusa.“ Jeszcze jako poganin postanowił on olbrzymie swe siły oddać w usługi najpotężniejszemu panu.

Książeczka ma nastrój religijno-legendarny i nie przedstawia większej wartości.

Nie polecone. *J. W.*

Rozmaitości.

Chrobrzyc Dobrosław. ***Budzenie się ducha narodowego i robota socyalistów na wsi.*** *Kraków, 1903, nakł. autora, druk W. L. Anczyca i Spółki, str. 30, w 32-ce.*

Broszurka, jak to sam tytuł wskazuje, dzieli się na dwie części. W pierwszej autor dość zgodnie z istotnym stanem rzeczy opowiada o budzeniu się ducha narodowego na wsi. Czyni to jednak pobieżnie i pośpiesznie, bo... głównie chodziło mu o wykazanie szkodliwości „roboty socyalistów na wsi"! Porwał się z motyką na słońce! Najwyrozumialszy nawet czytelnik przyznać musi, że się p. Chrobrzycowi zamiar jego całkiem nie powiódł. Autor bowiem bez zastanowienia posługuje się twierdzeniami niezgodnemi z prawdą i nawet wprost urągającemi zdrowemu rozsądkowi, — w rozumowaniu zaś okazuje taką naiwną płytkość, że usiłowania jego na myślącego czytelnika wywierają wpływ wręcz przeciwny zamiarowi autora!

Na podstawach takich zbudowana rozprawka zasługuje na bezwzględne potępienie.

Szkodliwe. A. J.

Stary mundur. *obraz dramatyczny na tle powstania styczniowego. Napisał Stan. Wiśniowski. Kraków, nakł. Friedleina, 1893, 8-o, str. 36.*

Jest to obrazek bez wielkiej wartości artystycznej, trochę sentymentalny, ale może być przeczytany z pewnem zajęciem. Autor stara się scharakteryzować nastrój młodego i starszego pokolenia podczas powstania; przestawia udaną potyczkę.

Nie jest to rzecz napisana specyalnie dla ludu, ale może być czytana przez każdego.

Dozwolone. J. B.

Zakon małżeństwa czyli rozbiór obowiązków małżeńskich ze stanowiska zdrowotności jednostkowej i społecznej. *Katechizm dla małżonków oraz dla osób, mających wejść w związki małżeńskie. Wydanie II., dopełnione. Berlin, 1903, nakł. Wydawnictwa „Przewodnika zdrowia", str. 112, w 16-ce, cena 1 kor.*

Ze względu na doniosłość sprawy, przedstawionej tu w sposób zgodny z nauką współczesną, książka zasługuje na najszersze rozpowszechnienie wśród dorosłych mieszkańców miast i wsi.

Polecone (dla starszych). A. J.

Do niniejszego zeszytu „MIESIĘCZNIKA“ dołącza się Szan. Zarządom Kół T. S. L.

KATALOG BIBLIOTECZEK NORMALNYCH

Jestto nowe, poprawne, na podstawie dawniej przez Komisyę kwalifikującą przyjętych zasad, zestawienie dziełek, podzielonych według stopnia dostępności na cztery grupy, stanowiące samoistne biblioteczki. Dziełka, zamieszczone w jednej którejkolwiek grupie, nie figurują w żadnej innej, tak iż po całkowitem przeczytaniu jednej biblioteczki, można ją zastąpić biblioteczką wyższego stopnia. W ten sposób da się wprowadzić w życie tak zwane biblioteczki ruchome, z takim doniosłym skutkiem u innych narodów funkcyonujące.

Ceny biblioteczek są również w ten sposób unormowane, że bez uwzględnienia opustu, przysługującego Kołom T. S. L.,

biblioteczka	I.	stopnia	kosztuje	32	kor.	30	h
„	II.	„	„	48	„	66	„
„	III.	„	„	66	„	83	„
„	IV.	„	„	185	„	91	„

Przyjaciołom Tow. „Szkoły Ludowej“ poleca się rozpowszechnianie niniejszego katalogu, znajdującego się już w handlu księgarskim po cenie 20 groszy.

Nakładem Towarzystwa „Szkoły Ludowej“.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.